Nr 186. Kraków, Czwartek 14 Sierpnia 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Projekt wiecu narodowego.

Z okazyi obchodu grunwaldzkiego powstała we Lwowie myśl urządzania wieców narodowych, celem porozumienia się i zbliżenia na polu pracy narodowej różnych stronnictw, warstw społecznych i różnych dzielnic Polski, czyli wiecu ogólno-polskiego. — Dla urzeczywistnienia tej myśli zawiązał się komitet, który przyjął w zasadzie zarys programu wiecowego, przedłożony mu przez dra Sz. Mikołajskiego i zarys ten rozesłał prasie i wielu pracownikom na polu publicznem, jako program tymczasowy.

Uznając w zasadzie projekt tego rodzaju wspólnych narad za ważny i pożyteczny, uznając, że wiele bieżących spraw ogólno-narodowego znaczenia wymaga w obecnej chwili spokojnej, przedmiotowej i wyczerpującej dyskusyi, pragnęlibyśmy, aby wiec taki przez powołanych, znających krajowe stosunki ludzi zorganizowany i kierowany, zajął zdecydowane stanowisko wobec najbardziej piekących kwestyj społeczno-politycznych doby dzisiejszej i stał się wyrazem życzeń i poglądów ogółu polskiego społeczeństwa. Takim stać się może, jeżeli na czele jego staną przedstawiciele wszystkich stronnictw i wszystkich dzielnic kraju, jeżeli powzięte uchwały będą wynikiem zgodnego ich porozumienia.

Nie sądzimy, aby uchwały wiecu stać się miały obowiązującem prawem dla każdej z dzielnic, ale sądzimy, że przedmiotowa dyskusya zrodzić może niemało pożytecznych myśli i przyczynić się do wyrównania jaskrawych różnic w poglądach społeczno-politycznych. Dziś, gdy więcej niż kiedykolwiek społeczeństwo polskie potrzebuje solidarnego działania i wytrwałej samopomocy — wiec taki może i powinien przyczynić się do umocnienia podstaw naszego stanowiska narodowego i naszej akcyi obronnej, wobec mnożących się zewsząd zamachów na nasz byt i nasze narodowe prawa.

Czy wiec taki potrafi należycie obowiązek swój spełnić i stanąć na bezstronnem i nieuprzedzonem stanowisku wobec zadań i obowiązków naszej polityki narodowej — przyszłość pokaże.

Nie przesądzając jego rezultatów, a przypisując dobrą wolę inicyatorom, pragnęlibyśmy, aby komitet wiecowy pomnożył się przedstawicielami wszystkich stronnictw i odcieni politycznych, a tem samem utrwalił na zewnątrz powagę swych obrad. W tej nadziei witamy życzliwie myśl samą, jako pożyteczną, zastrzegając sobie na później stanowisko wobec ogłoszonego w odezwie programu, który dla informacyi czytelnika przytaczamy poniżej w całości.

Potrzeba wieców narodowych.

Wzmagające się w ostatnich czasach prześladowanie narodu polskiego w zaborze pruskim, trwający nieprzerwanie ucisk w zaborze rosyjskim, oraz rozliczne ujemne warunki rozwoju narodowego w Galicyi i na Śląsku austryackim, wkładają na Polaków obowiązek wytężenia wszystkich sił do walki obronnej.

Walka ta sprostać może zadaniu jedynie wówczas, jeśli na systematyczność wrogich nam usiłowań odpowie planowością obrony.

Najważniejszą przeto potrzebą chwili jest program akcyi obronnej, wspólny różnym dzielnicom, rozmaitym gronom obywatelskim i obozom politycznym.

Rozdział narodu na odłamy, istniejące w odmiennych prawno-państwowych warunkach, zmusza wprawdzie do odmiennej taktyki w każdej z trzech części Polski, niemniej jednak w szerokich granicach istnieć może łączność narodowych usiłowań we wszystkich zaborach.

Istnieje też możność współdziałania towarzystw, powołanych do życia w imię poszczególnych interesów publicznych, jak również przeciwnych sobie obozów politycznych.

Wytknięcie granic, w jakich możliwym jest wspólny program w sprawach narodowych dla rozlicznych towarzystw patryotycznych, obozów i dzielnic, musi być rzeczą peryodycznie odbywających się wieców narodowych, w których powinniby uczestniczyć przedstawiciele wszelkich narodowych kierunków, ze wszystkich zaborów i wychodźtwa.

Pierwszy taki wiec narodowy odbędzie się we Lwowie w roku bieżącym, w terminie, który później się oznaczy.

W przypuszczeniu atoli, że reprezentanci zaborn rosyjskiego i pruskiego nie będą mogli uczestniczyć w tym wiecu, w takim komplecie co do liczby i co do mandatów, któryby uprawniał wiec do uchwał imieniem tych zaborów, przyznajemy wiecowi jedynie prawo do uchwał, dotyczących pracy narodowej w Galicyi, na Śląsku i Bukowinie. Rozumie się tedy, że zastosowanie i wykonanie uchwał wiecu w zaborze rosyjskim i pruskim leży poza zakresem obrad wiecu narodowego i pozostawione być musi osobom i czynnikom kompetentnym.

Prace przygotowawcze do wiecu. — Stan sprawy polskiej w rozmaitych zaborach.

Wszelkie starania około I-go wiecu narodowego poczyni komitet, w tym celu zawiązany.

Aby zapewnić temu ważnemu dziełu narodowemu powodzenie, komitet musi ogarnąć ogół Polaków, a zatem nie pominie żadnej warstwy społecznej, żadnego wyznania, żadnego stronnictwa.

Uzupełniwszy się w myśl tego kooptowanymi członkami, przygotuje referaty i wnioski, które wiecowi narodowemu będą przedłożone do obrad i uchwał.

Pierwszem zadaniem wiecu będzie zdanie sprawy z wrogich dla narodu usiłowań i zarządzeń, tudzież z przebiegu walki obronnej. Na tej podstawie oparte będą rezolucye co do dalszej pracy narodowej i postanowienia co do sposobu wykonania tych rezolucyj. Uchwali je wiec narodowy po wyczerpującej dyskusyi w poszczególnych sekcyach nad przedłożonemi referatami.

Sprawozdania, referaty, ważniejsze szczegóły dyskusyi, tudzież uchwały wiecu wyda sekcya redakcyjna wiecu w osobnym pamiętniku wiecowym, który będzie zatem odźwierciedlał spółczesny stan sprawy polskiej.

Program akcyi narodowej.

Z natury rzeczy program akcyi narodowej, oprócz pracy nad uświadomieniem narodowem rozmaitych warstw społeczeństwa i propagandy zasad i uczuć patryotycznych wogóle, zmierzać będzie do obrony polskości przed wpływami wynaradawiającemi w tej dzielnicy, a także do obrony polskości wszędzie, gdziekolwiek ona jest zagrożoną, i pielęgnowania łączności między różnemi dzielnicami Polski i z wychodźtwem.

Planowe współdziałanie Towarzystw.

Dla uporządkowania tej roboty wydaje się wskazanem połączenie wszystkich Towarzystw patryotycznych w kraju w jeden Związek, który umożliwi łatwiejszy przegląd pracy i skierowanie wysiłków na miejsca, najwięcej zagrożone, lub więcej energicznego działania wymagające.

I tak, na polu oświaty ludowej czynne są u nas różne Towarzystwa i instytucye, jak Tow. Oświaty ludowej, Tow. Szkoły ludowej, Tow. Uniwersytetu ludowego, Powszechne wykłady uniwersyteckie, wreszcie różne Towarzystwa wydawnicze i t. d., które ze sobą nie mają styczności, a skutkiem tego nie można skoncentrować ich szlachetnych dążeń w pewnym kierunku, lub nawet często dążenia te krzyżują się, traci się czas i środki nieraz na tę samą robotę a inne pola leżą odłogiem. — Jasną zaś jest rzeczą, że z jednej strony wielce byłoby pożądanem, aby między temi towarzystwami istniał jakiś racyonalny podział pracy, co do tematów rozpraw, wydawnictw, odczytów i co do zakładania czytelń i t. d., — a z drugiej strony na punkt zagrożony, za wspólnem porozumieniem, wszystkie spieszyć powinny. W niejednej gminie możnaby skutecznie dopomódz ludności polskiej w walce z naporem żywiołów, polskości wrogich, gdyby zajęły się tą gminą równocześnie i Towarzystwo Szkoły ludowej przez ufundowanie ochronki i Tow. Oświaty przez założenie czytelni, dalej Tow. Kółek rolniczych przez urządzenie Kółka, Tow. spółek oszczędności i pożyczek przez zawiązanie spółki konsumcyjnej, wytwórczej, pożyczkowej lub oszczędności; gdyby tam osiadł Sokół i odbywały się odczyty publiczne w duchu narodowym. W ten sposób połączona praca intezywna przyniosłaby obfite owoce.

Zważyć jeszcze i to trzeba, że jak w większych miastach niejednemu niemożliwem jest należeć do wszystkich narodowych Towarzystw, tak znowu na prowincyi wielu, nawet najchętniejszych, do żadnego Towarzystwa nie należy, bo w miejscu zamieszkania tych osób nie ma filij tych Towarzystw. Ponieważ zaś obowiązkiem każdego Polaka jest, choćby skromną roczną ofiarą, przyczynić się do roboty narodowej, Związek zatem mógłby gromadzić także osoby, dotąd do żadnego Towarzystwa nie należące, a z ich wkładek rozdzielać udziały według uznania na poszczególne Towarzystwa. — Związek także byłby najodpowiedniejszym do przekazywania mu wszelkich ofiar i przychodów nadzwyczajnych na cele narodowe, bo mając w ustawicznej ewidencyi potrzeby różnych Towarzystw, najlepiej i najpożyteczniej mógłby rozporządzić temi funduszami.

Gdyby taki Związek wszystkich Towarzystw narodowych nie dał się ująć w pewien stały statut, to w każdym razie pożądane będzie utworzenie na wiecu narodowym osobnej sekcyi dla Towarzystw, a konferencya delegatów tych Towarzystw mogłaby na cały okres czasu aż do najbliższego wiecu narodowego jakiś plan działania ustanowić. Nadto zaś niewątpliwie da się ułożyć jakaś stała organizacya, jednocząca wszystkie patryotyczne usiłowania w kraju, któraby też i funkcye Związku przejąć mogła *).

Uchwalenie planu takiej organizacyi będzie jednem z głównych zadań wiecu narodowego, a zajmie się tą sprawą sekcya organizacyjna wiecu. (D. c. n.)

*) Dotąd zgłoszono do komitetu dwa referaty w tej sprawie, z których jeden radzi organizacyę narodową ustalić w osobnem Towarzystwie „Pracy narodowej“, drugi zaś proponuje luźną organizacyę lokalną, powiatową i krajową, na wzór istniejących organizacyj politycznych.

Szkoła polska w Paryżu.

Paryż, 8 sierpnia.

W Szkole narodowej polskiej w Paryżu w dniu 1 sierpnia zamknięto uroczyście rok szkolny. Był to dla tej najstarszej instytucyi emigracyjnej rok ciężki. Zmarli kolejno w krótkich odstępach czasu dyrektorowie: ś. p. Feliks Saniewski i ś. p. Feliks Rola Różycki, śmierć zabrała też jednego z najzdolniejszych wychowanków, Rybińskiego, a drugiemu choroba odebrała możność pracy. Uczniów było 38, z których 30 mieszkało w budynku szkolnym na ulicy Lamandé. W VIII najniższej klasie było uczniów 13, a w VII 10, inni starsi uczęszczali do szkół francuskich: do Collège Chaptal, Lycée Condorcet i do Ecole des Arts dècoratifs. Program kształcenia obejmuje szeroką skalę stosownie do wieku uczniów, od początkowej nauki pisania i czytania po polsku aż do wykładu dziejów ojczystych, historyi i literatury polskiej i sztuki. Wykładali w tym roku z Polaków: pp. Gasztowtt, Rubach, dr Kazimierz Jarecki oraz panna Dybowska. Ćwiczono się w roku ubiegłym także w śpiewie chóralnym pod kierunkiem p. Jareckiego; pieśni „Za Niemen“ i „Matko nie opuszczaj nas“, obok innych utworów narodowych, odśpiewane zostały na popisie bardzo poprawnie i wzruszyły głęboko zebraną kolonię polską.

Uroczystość zagaił prezes Rady szkoły, dr Ksawery Gałęzowski. Następnie p. Trawiński, dawny jej wychowaniec a dzisiaj członek Rady, po kilku wspomnieniach serdecznych z przeszłości, podniósł wysokie znaczenie dla narodu naszej poezyi „...która tak się zżyła i zrosła z duchem narodowym, tak pięknie i tak czarująco wyraziła jego cierpienia, boleści i gorące popędy...“

Prezes p. Gałęzowski oddał cześć zasługom dobroczyńców szkoły. Wreszcie nowy dyrektor, p. Alfred Budzyński, w sympatycznej przemowie zaznaczył wielkie zadanie szkoły, jako instytucyi polskiej na obczyźnie, a zwracając się do dzieci, zachęcał ich do pracy wogóle i do studyowania historyi i literatury polskiej.

W każdem z przemówień przebijały echa wspomnień niedawnej świetnej przeszłości szkoły. Inne były to czasy, gdy ojcowie dzisiejszych uczniów szkoły Batignolskiej zajmowali poczestne miejsce wśród młodzieży francuskiej, gdy na obu krańcach dawnego Paryża, na Montparnasse i na Boulevard des Batignolles, rozwijały się dwie wielkie instytucye wychowawcze polskie. Były to może czasy najświetniejsze w długim 60-letnim okresie istnienia szkoły polskiej.

Gdy w lat 40 po „exodus“ r. 1831 podrastać zaczęło nowe pokolenie, zrodzone w części już na ziemi obcej, przed naczelnikami polskiego wychodźtwa zarysował się wyraźnie ciężki obowiązek stworzenia narodowej instytucyi wychowawczej, 22 maja 1842 r. założono szkołę polską, a akt fundacyi podpisali generał Dwernicki, dawny minister skarbu Królestwa Polskiego, Biernacki; Wincenty Tyszkiewicz i Henryk Nakwaski, dawni posłowie; dawny inspektor główny szkół polskich, Wincenty Krasiński i inni.

Zrazu zakład był nie wielki i nie wiele różnił się od oddziału polskiego utworzonego jeszcze o rok wcześniej (w roku 1841) przy jednym z pensyonatów francuskich, już jednak w roku 1846—7 uczniów było 150, a około r. 1858 przeszło 200. Wtedy dyrektorem był ś. p. Malinowski, umysł głęboko wykształcony i charakter niezwykły, wtedy program szkolny był równorzędny z programem liceów francuskich. Rząd drugiego cesarstwa płacił za utrzymanie stu uczniów, Napoleon III opiekował się zakładem. Potem przyszedł rok 1863 i rok 1870, i o kwestyi polskiej starano się zapomnąć. Jeszcze lat kilka utrzymywała się Szkoła Polska na dawnem górującem stanowisku, trzeba je było jednak z braku środków opuścić i zająć nierównie skromniejsze. Przecież i w dzisiejszych warunkach Szkoła Polska pozostała ważnym posterunkiem. Jest pomocą znaczną dla bardzo nieraz biednych a licznych rodzin emigrantów i, jakkolwiek w granicach szczupłych spełnia zasadniczy obowiązek zachowania dla polskości dzieci wielu zasłużonych krajowi ludzi. Wśród wychowanków znajdują się teraz wnukowie Bohdana Zaleskiego. — Ci, którzy obejmują dzisiaj odpowiedzialność za losy zakładu, zarówno przez głębokie przywiązanie do instytucyi, której sami wiele zawdzięczają, jak przez wysokie wykształcenie, dają rękojmię dobrej przyszłości.

Gwałty pruskie.

Maciej Wierzbiński — uwięziony. P. Maciej Wierzbiński, znany nowelista, autor świeżo wydanych „Akwarel angielskich“, redagował od roku „Dziennik Kujawski“ w Inowrocławiu w Poznańskiem. Przed tygodniem bawił w Krakowie i Lwowie. Wróciwszy do Inowrocławia, został — jak donosi „Dziennik Poznański“ — w sobotę aresztowany i odstawiony do więzienia śledczego. Przyczyną aresztowania jest, jak się zdaje, pewien artykuł, dotyczący sprawy wrzesińskiej, za który wytoczono „Dziennikowi Kujawskiemu“ proces. P. Wierzbiński jednakże, jak to wiemy z nat jego, nie obawiał się z powodu tego artykułu znaczniejszej kary, spokojnie więc po upływie wakacyj wrócił na stanowisko swoje. Niespodziewane aresztowanie jego tem tylko tłomaczyć sobie można, że prokuratorya pruska przypuszczała, iż p. Wierzbiński zamierza przesiedlić się do Galicyi, gwałtem tedy, jakkolwiek niepotrzebnie zupełnie, starała się zapobiedz temu. Sympatycznemu „więźniowi“ przesyłamy serdeczne wyrazy współczucia.

Nowy projekt antipolski streszcza się według „Nationallib. Corresp.“ w tem, że dzierżawcom domen państwowych ma być przyznane prawo wyborcze do sejmików powiatowych i sejmu prowincyonalnego. Prawo takie posiadali dotychczas tylko właściciele ziemscy.

Pogrom Polaków na wodzie. Nie wystarczają już gromy przeciw Polakom na lądzie, nowa ma im być wytoczona walka i to na wodzie. W Poznaniu istniały dwa towarzystwa wioślarskie, jedno pod mianem „Prusy“, którego członkowie składali się przeważnie z urzędników i kupców, drugie pod nazwą „Towarzystwo urzędniczo-wioślarskie“, a należeli doń tylko urzędnicy. Towarzystwo ostatnie pobierało subwencyę od rządu, drugie nie. Za wskazówką, odebraną z góry, musiały się obydwa towarzystwa rozwiązać. W przyszłym tygodniu zaś złączą się w jedno towarzystwo. Ze strony miarodawczej oświadczono członkom obydwóch towarzystw, iż odtąd pogrom Polaków będzie ich głównem zadaniem.

Strejki rolne.

Epilog strejków. Codziennie niemal toczą się teraz przed sądami w Galicyi wschodniej procesy przeciwko chłopom, uwięzionym i oskarżonym o rozmaite gwałty i nadużycia. Zdaje się jednakże, że w wielu wypadkach aresztowano ich bez powodu, gdyż sądy dotychczas prawie wszystkich uwalniają.

W Budzanowie, w powiecie trembowelskim, odbyła się rozprawa o podburzanie przeciw akademikowi Bazylemu Baranykowi i włościanom Andrzejowi Antoniszynowi, Zacharyaszowi Koczkurow i Ilkowi Szkrybałowi. Sędzia wszystkich uwolnił.

W Zbarażu odbyło się w sobotę 8 rozpraw karnych przeciw włościanom i wójtom z Hłuboczka małego, Stryjówki, Łubianek wyższych i niższych, Sieniawy i z Szył. Oskarżonych było 26; wszystkich uwolniono.

W sądzie tarnopolskim uwięzionych jest przeszło 150 chłopów. Spraw strejkowych jest tam około 60. Między innemi toczy się dochodzenie przeciw ks. Jerzemu Kunickiemu, parochowi z Ihrowicy, o występek z § 302, oraz przeciw kandyda-

---

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

19 Tom pierwszy.

Weszła kelnerka z wódką.

— Maniu duszko, wypij z nami kieliszek, proszę, — przemówił Karpiszew.

— Ani myślę, czy pan radca chce, abym wszystkich gości straciła?

— Nikt nie zobaczy, zakryj się fartuszkiem — uśmiechnął się Didkowskij.

— Jeszcze z panami wypiłabym, przynajmniej mówicie po naszemu, ale ten pan, w tym zabawnym kostyumie — zaśmiała się, — całe miasto wytykałoby mnie palcami, — i odeszła.

— Wiecie Sergiuszu Wasilewiczu, — objaśniał Karpiszew, — ona nie chciała wódki się napić, chociaż lubi, bo wy ruski.

— Ano napijmy się bez niej, kiedyś przyjdzie ona sama.

— Poczekacie trochę, — zaśmiał się Karpiszew, — tu nie Moskwa.

Po wypiciu spytał Gardow:

— Nikander Aleksiejewicz, dlaczego tak spóźniliście się?

— To bydlę, nasz naczelnik, kazał nam przenosić akta tajne do swego pokoju.

— Jakto? nie będzie z nami?

— Czy was Sergiuszu Wasilewiczu to smuci? — zaśmiał się. — Przeniósł się, bo byłoby z wami za ciasno.

— Jaki to człowiek nasz naczelnik?

— Andrzej Gawryłowicz Kawszkiel, — zaczął Didkowskij, — to lizus, pomiotło gubernatora, patrzy mu w oczy jak pies, i czeka na ochłapy.

— A dla nas?

— Czegoż oczekiwać od psa? Każą to gryzie, albo szczeka, albo liże. Ot taki padlec, który sztuczkami intryganckiemi dochrapał się miejsca. Nie pracował, nie męczył się jak my, ale wszystko protekcya i intryga. Taki Wasyl Mytrofanowicz na ten przykład, czy nie powinien być już naczelnikiem?

— Cóż robić? — westchnął Karpiszew — nie rodź się pięknym, ale szczęsnym. Ośmnaście lat służby w tym przeklętym kraju i co mam? Stary mundur, żonę, czworo dzieci i pustkę w kieszeni. Ot, tobie raj! — i z wielkiego żalu wypito po kieliszku.

— Wiecie, co mnie dziwi? Tam, u nas wyobrażają sobie, że w Polsce byle się schylić, są już pieniądze, a wy?

— Ba, bracie mój, i prawdę mówią, ale na to trzeba być niezależnym urzędnikiem. Ot, taki gubernator, naczelnik powiatu albo straży ziemskiej, naczelnik więzienia albo i wydziału, takim puchną kieszenie, ale nie nam.

— Nic nie macie? — zawołał ze zgrozą Gardow.

— Iii, nic jak nic, czasem złapie się jaki interes, mała sprawa, którą nie chce się zająć wyższy, to coś i kapnie... ale to kropla na wydatki w Polsce.

Gardow spojrzał z pewnem politowaniem na nich, on czuł się na siłach wydostania pieniędzy; czyż sam gubernator nie powiedział mu dzisiaj, że on jest sprytny. Dotychczas nie śmiał się zapytać towarzyszy o gubernatora, po wódce nabrał rezonu i rzekł:

— A nasz gubernator, jaki on?

— On!? — zaśmiał się Karpiszew — to człowiek systematyczny, jak zwykle Niemiec. Rozdzielił sobie rok na części i stosownie do tego rachunku dusi szlachtę, duchowieństwo, kupców, przemysłowców, pobożnych, niepobożnych... hej, Nikander Aleksiejewicz, teraz kolej na kogo?

— Na młodzież — zaśmiał się — to najzyskowniejszy interes, bo z każdego stanu wyszuka najbogatszych.

— Ten szczęśliwy — westchnął Gardow — ależ musi być bogaty!

— Miałby miliony ten „mordowziatocznik“...

— Czy on tak się nazywa? — spytał gość z Moskwy.

— Przecież znacie, Sergiuszu Wasilewiczu, jego nazwisko, urzędownie nazywa się: Iwan Piotrowicz Bergan, ale my nazywamy go między sobą „mordowziatocznik“.

— Dlaczego?

— Jak mu kazali wyjść z pułku, wstąpił do urzędu i wysoka, wpływowa osobistość dała mu w czasie urzędowania w twarz... no i aby załagodzić i wynagrodzić tę sprawę, został mianowany zastępcą gubernatora, a wkrótce gubernatorem.

— Ma szczęście ten człowiek — dodał Karpiszew — ja sam chętnie wziąłbym w twarz, byle zostać gubernatorem.

— Ba, nie wy jedni, Wasylu Mytrofanowiczu — zawołał Gardow — i gdzie on podziewa pieniądze?

— On stary, żonka młoda i lubi się bawić, to jedna dziura nienasycona; opłaca się grubo wyższym, bo z powodu zdzierstw skargi nie ustają, no i sam lubi pohulać skrycie, a wszystko drogo kosztuje.

— Nie słyszałeś, Nikandrze Aleksiejewiczu, jak się skończyła jego sprawa ze sędzią Goriczem?

— Mówią na mieście, że „mordowziatocznik“ wyleci, sędzia zawzięty, a ma dowody jego łajdactw w zarządzie pieniędzy rządowych.

— Hm... a ja myślę, że on opłaci się i zostanie.

— Mówią, że do sędziego sam zajeżdżał i prosił by nie robił skandalu, a ten odmówił.

— I o co im poszło? — dopytywał się Gardow.

Obaj obejrzeli się w około, czy kto nie podsłuchuje, i cicho zaszeptał Didkowskij.

— Sędzia Goricz dostał w swe ręce fałszywe pokwitowania kasowe, odbiór robót i rzeczy, które nie istniały, cały szereg nadużyć „mordowziatocznika“, za które on wysłał na Sybir administracyjnie z dziesięć osób niewinnych.

— O, to może być źle, to pachnie katorgą.

— „Mordowziatocznik“ wie o tem, i skomli, ale jak sędzia Goricz będzie uparty, to zgnębi go.

— Dałby to Bóg, — westchnął Karpiszew, — wprawdzie on energiczny, srogi przeciwnik Polaków, ale cóż gdy my z tego mamy tylko, pochwały dla niego, ordery dla niego, a nam ledwie setna kopiejka kapnie.

— Hm... może co zjemy, — zachęcał Gardow.

— Nie zawadzi.

Zadzwonił Gardow, a Karpiszew rozporządził po polsku.

— I wy tu wszyscy umiecie ten język? — spytał Gardow.

— Nauczycie się i wy Sergiuszu Wasilewiczu, jeśli pobędziecie z rok u nas.

— Ależ gubernator mi mówił, że nie wolno po polsku mówić.

— Iii, głupstwo, człowiek zginąłby tutaj bez polskiego języka. Gadaj do służby po rusku, nie rozumie ciebie; na ulicy, w wagonie, w restauracyi, kogo tkniesz, mówi „nie rozumiem“, cóż mamy robić?

— W takim razie chciałbym i ja się nauczyć po polsku.

— Oho, już ci kazał to zrobić „mordowziatocznik“, — zaśmiał się Didkowskij.

— No, tak, radził.

(Ciąg dalszy nastąpi).

towi adwokackiemu Izydorowi Hołubowiczowio także występek i zbrodnię gwałtu publicznego. Prezydyum sądu wysyła codzień szczegółowe relacye sądowi wyższemu we Lwowie. Wszystkim urzędnikom prokuratoryi państwa w Tarnopolu cofnięto urlopy, dopóki procesy te się nie pokończą.

W sądzie zaleszczyckim radca Łuczkiewicz ze Lwowa prowadzi dochodzenie dyscyplinarne przeciw radcy Bociurkowowi za wmieszanie się do ruchu strejkowego w Liskowcach.

Do Buska przybył prokurator ze Lwowa i sędzia śledczy ze Złoczowa, w celu wykrycia rzekomych „podżegaczy“ do zaburzeń strejkowych w okolicy Buska. Głównymi agitatorami strejkowymi w Busku byli dwaj studenci z ruskiego gimnazyum we Lwowie. Aresztowano tam już za podburzanie do strejków niejakiego M. Czajkowskiego.

Bardzo nierozważną i wręcz niebezpieczną uchwałę powzięło zgromadzenie członków Towarzystwa gospodarczego w Czortkowie. Uchwała ta brzmi:

a) Nie dać solidarnie wyższej zapłaty za żniwa, jak 10-ty snop.

b) Wezwać rząd, ażeby za przykładem Węgier pozwolił użyć wojska do sprzętu zboża.

c) Wobec groźnego osobistego położenia i gwałtów, które się zaczynały, prosić przez deputacyę namiestnika, a ewentualnie cesarza, o zaprowadzenie stanu wyjątkowego.

Takiemi odezwami nie zażegna się niebezpieczeństwa ponawiania się strejków w przyszłości, lecz ułatwi się tylko robotę politycznych agitatorów antipolskich!

Z Borszczowa donoszą „Dziennikowi Polskiemu“, że tamtejszy proboszcz ruski, ks. Kurdyduk, w niedzielę, dnia 3 b. m., po kazaniu, z ambony łżył podobno tych chłopów, którzy się do strejku nie przyłączyli i oznajmił, że nadeszło pismo od cesarza w sprawie strejków. To byłoby rzeczywiście karygodnem nadużywaniem ambony.

Z Zbaraża piszą do „Słowa Polskiego“:

Strejk rolnych robotników w Zbaraskiem prawie ustał. W Hnilicach i Czernichowcach wojsko na razie pozostaje. Wojsko po dniu 15 b. m. będzie wszędzie odwołanem na manewry. Manewry w tym roku będą domowe w okręgu tarnopolskim. Ośmiu uwięzionych włościan z Czernichowiec — którzy w swoim czasie obrzucali żandarmów kamieniami, poleciła prokuratorya odstawić do sądu tarnopolskiego z tem, że śledztwo odbiera zbaraskiemu sądowi, a poruczа tarnopolskiemu.

Nie lepiej, niż więksi właściciele, płacą robotnika księża ruscy nawet na Podolu, gdzie mają wielkie dominia erekcyonalne, po kilkaset morgów. Wprawdzie po większej części wydzierżawiają swoje grunta, biorąc od morga dzierżawne po 16 złr. — Mimo to są oni na czele strejku. „Strejkiem — twierdzili mowcy na wiecach — wypędzimy polskich szlachciców i żydów z roli, którą zabezcen sprzedadzą“. — Zobaczymy, co obecnie powiedzą księża ruscy — posiadacze tłustych dóbr erekcyonalnych...

Na tle strejku zwaryował Iwan Jasinowski z Kobyli. Manią jego jest, że „już Lachy i żydy pokenoły grunta“. Odwieziono go do Kulparkowa.

Echa z wód.

Franzensbad, w sierpniu.

Franzensbad zmienia się corocznie i utraca dawniejszy swój charakter. Nie mówię tu bynajmniej o zewnętrznym wyglądzie tego miejsca kuracyjnego, chociaż bowiem pod tym względem są zmiany i chociaż przybywają ciągle udoskonalenia, na ogół wszystko pozostaje po dawnemu. Dawniej chorzy sercowi byli rzadkością w Franzensbadzie; dziś cierpiących na serce jest bardzo dużo, a dobrze poinformowani, albo raczej dobrze przeczuwający lekarze utrzymują, że zastęp ten będzie a roku na rok się zwiększał i że niedaleka to już przyszłość, gdy Franzensbad na głowę pobije Nauheim. Już dziś nazywa się „austryackim Nauheimem“.

Sezon tegoroczny rozpoczął się, jak zwykle, w pierwszych dniach maja w warunkach o tyle niepomyślnych, że słota i dokuczliwe zimno tamowało wszelki szybszy rozwój. To też w maju nieliczni i tylko koniecznością zmuszeni chorzy, zjeżdżali do zdrojowiska. W czerwcu i lipcu pogoda zmieniła się na lepsze, chociaż dziś jeszcze pozostawia wiele do życzenia, bo dni ciepłe nastały dopiero od niedawna.

Nie temu jednak przypisać należy wogóle skromniejszy zjazd, który również w sąsiednich zdrojowiskach, tj. w Karlsbadzie i Maryenbadzie odczuwać się daje, lecz stosunkom ekonomicznym i społecznym. Faktem jest, że Niemcy po zeszłorocznych niepowodzeniach finansowych w mniejszej liczbie podążają do wód, zwłaszcza zagranicznych, Anglików na palcach policzyćby można, a również zastęp naszych rodaków uszczuplił się znacznie.

Zjazd tegoroczny byłby bezprzecznie jednym z gorszych, lecz różnicę wyrównuje do pewnego stopnia wzrost coraz większy chorych sercowych, którzy dla kąpieli przyrządzanych sposobem Nauheimskim, dość licznie się zjawiają. Należy przyznać, iż kąpiele solankowo-termalne z wszelkiemi ich odmianami, a mianowicie kąpielami płynnemi i falistemi, urządzone są w tutejszych zakładach pod każdym względem wzorowo. Nie mało też kuracyuszów przybywa dla zdroju litowego Natalii, które to źródło w ostatnich czasach głównie polecają w przeróżnych cierpieniach nerek i pęcherza.

Z członków domów panujących bawiła dotąd we Franzensbadzie księżna Fryderyka Augusta Saska, arcyksiężna Małgorzata i arcyksiążę Leopold Ferdynand. W ostatnich tygodniach przybył na kuracyę ks. Horak, wielki mistrz i generał zakonników krzyżowych (do których należy probostwo miejscowe) i siostra królowej Dragi, hr. Petroviczowa z siostrami, pannami Luneviczównemi.

Między nazwiskami polskiemi czytamy w liście kuracyjnej: hr. Krasińskiego, pp. Pstrokońskich, panie: Olszowską, Kleniewską, Podhorską, Emerykową, Lewandowską, Bardzińską, Wodzyńską, Okuszkową, Kopańską, Grużewską, Iżycką, bar. Andrzejkowicz, Borowską, Mazaraki, Świeżawską, Mogilnicką, Piotrowską, Sokołowską, Abłamowiczowe, Mostowską, Zabłockie, Maryę Dulębiankę, hr. Reyową i poetkę jubilatkę Maryę Konopnicką.

Stale praktykuje tu sześciu doktorów Polaków, między tymi pani dr Moraczewska. *Cz.*

Kronika.

Kraków, 13 sierpnia

W Muzeum narodowem wystawiono wyjątkowo interesujący i piękny obraz z ostatnich lat XV w., przedstawiający Tróycę świętą. Obraz ten malowany olejno na drzewie, powleczonem warstwą kredy, a obecnie staraniem grona konserwatorów przez prof. Hausera w Berlinie odnowiony, jest własnością kościoła parafialnego w Dębnie w powiecie brzeskim.

Wycieczkę do Morskiego Oka, na Rysy, do Pięciu polskich stawów i Kozi wierch urządza Oddział kolarski „Sokoła“ krakowskiego w dniach 15—17 b. m. dla swych członków. Wyjazd nastąpi we czwartek o godz. 11 m. 40 wieczorem pociągiem do Zakopanego. Odpowiednie wskazówki zostały wydane; ktoby ich nie otrzymał, zechce się zgłosić u sekretarza p. Eberta (pałac Spiski).

Wiadomości osobiste. Jarosław Rozwoda, znany czeski publicysta i redaktor praskiej „Samostatnost“, w przejeździe do Zakopanego, bawi w Krakowie.

P. Wojciech Wróblewski, znany monologista i b. artysta sceny poznańskiej, wybiera się w tych dniach na objazd zdrojowisk galicyjskich, celem zaprodukowania całego szeregu nowych monologów. Artysta rozpoczyna swe przedstawienia w Zakopanem, następnie uda się do Rabki, Szczawnicy oraz Krynicy.

Z teatru ludowego. Wczorajszy wieczór w teatrze ludowym poświęcony był wyłącznie kultowi wesołości i humoru. W przedstawieniu wziął udział prawie cały personal trupy p. Zawadzkiego, naturalnie, każdy w odpowiedniej występując roli. Na wypełnienie wieczoru złożyły się monologi humoryczne, wypowiedziane przez pp. Kicińskiego, Limena i Wróblewskiego. Ten ostatni, pierwszy raz występujący w Krakowie, okazał się dzielnym artystą-komikiem. W wokalnej części wieczoru wystąpili: panna Różycka, która pięknie odśpiewała melodyjne kuplety z „Błazna nadwornego“, oraz pp. Solnicki i Łukawski, tworząc pyszny duet andrusów z „Królowej przedmieścia“. Wieczór zakończył się odegraniem nie wybrednej, ale wesołej farsy „Awantura przy ulicy Floryańskiej“, w której popisywali się pp. Olszański, Berski, Grafczyńska i Czechowska.

Publiczność zapełniła widownię dość licznie i zadowoloną była z wczorajszego „wieczoru śmiechu“.

Oświetlenie sceny w teatrze miejskim. Otrzymujemy następujące pismo:

„Wielmożny Panie Redaktorze! Na coraz liczniejsze zapytania oraz niezadowolenia, skierowane do mnie przez osoby uczęszczające do teatru miejskiego, że na scenie teatru miejskiego brak dostatecznego światła oraz że efekta świetlane nie dają wrażenia, zbliżonego do natury, — czuję się spowodowanym oświadczyć, chcąc usunąć niesłusznie czynione mi zarzuty, że przy objęciu moich obowiązków w teatrze miejskim, oznajmiłem, komu należało, że ilość lampek na scenie jest niedostateczną, że brak dobrych aparatów pomocniczych, jakoteż i specyalnej do światła obsługi, dalej, że regulator na scenie należy zmienić, gdyż dotychczasowy nie odpowiada swemu przeznaczeniu i wymaganiom nowoczesnego postępu.

Tę samą piosenkę powtarzam rok rocznie już przez lat dziewięć — jednakże dotychczas bez skutku.

Brak więc odpowiedniego nastroju świetlanego na scenie nie jest wynikiem nieumiejętności, ani też złej woli kierującego. *Jan Spitziar,*
technieczny kierownik sceny teatru miejskiego.“

Na wulkanie. Odnośnie do artykułu „Na wulkanie“, zamieszczonego w kronice Nru 155 „Nowej Reformy“ z dnia 9 lipca b. r. otrzymujemy za pośrednictwem krakowskiej prokuratoryi państwa imieniem komendy I korpusu w Krakowie następujące pismo z powołaniem się na § 19 ustawy prasowej:

„Laboratoryum c. i k. artyleryi na Grzegórzkach pod Krakowem nie można w przybliżeniu nawet porównywać z wiedeńskim „Neugebäude“, gdyż nie jest ono wcale magazynem materyałów wybuchowych, lecz służy obecnie wyłącznie jako laboratoryum adjustowania ślepych pocisków, które następnie bezzwłocznie przenosi się do osobnych magazynów daleko poza miastem położonych.

„Z tego powodu znajduje się w magazynie prochu do tegoż laboratoryum należącym tylko taki zapas prochu, jaki potrzebny jest na jeden dzień do napełnienia pocisków, a mianowicie 3 do 6 beczek prochu, względnie 386 do 672 klg., który to zapas prochu sprowadza się zawsze z magazynów poza obrębem miasta znajdujących się.

„W nocy i w dniach, w których w laboratoryum się nie pracuje, nie ma wcale prochu w laboratoryum, albo znajduje się tenże w nieznacznej tylko ilości, t. j. reszta, której w dzień nie zdołano wyrobić.

„Dowożenie i składanie prochu, oraz adjustowanie pocisków odbywa się przy najściślejszem przestrzeganiu specyalnych bardzo surowych przepisów służbowych, pod stałym kierunkiem i dozorem urzędnika wojskowego, specyalnie w tym rodzaju służby wykształconego i doświadczonego. Poza godzinami pracy są wszystkie przedmioty i budynki zamknięte, a klucze znajdują się w przechowaniu wspomnianego urzędnika. Dwa posterunki warty pilnują w dzień i w nocy, aby osoby niepowołane nie zbliżały się do budynków laboratoryum.

„Przestrzeń przepisana, w obrębie której koło laboratoryum nie wolno stawiać budynków, wynosi 190 metrów, a przestrzeń tę oznaczyła osobna komisya, w której oprócz wojskowych, brali udział także zastępcy c. k. Starostwa powiatowego w Krakowie i obu gmin Krakowa i Grzegórzek. Wprawdzie jeden z sąsiadów postawił dom samowolnie na tej przestrzeni, lecz przeciw temu naruszeniu wdrożono właściwe postępowanie.

„Ogniotrwała budowa magazynu prochu, zamkniętego nadto żelaznemi okiennicami i otoczonego nasypami ziemi usuwa zupełnie niebezpieczeństwo wybuchu, a gdyby nawet tenże nastąpił, to niezoaczny, a przedtem wspomniany zapas prochu, jaki w magazynie się znajduje, nie byłby w stanie zburzyć nawet samego magazynu, a tem mniej zagrażać sąsiednim budynkom.

„Nawet na wypadek ognia w laboratoryum znajdują się na miejscu wszystkie potrzebne przybory do gaszenia ognia, a ludzie, zajęci w magazynie, są w użyciu tychże wyćwiczeni.

„Jakkolwiek zatem prawdą jest, iż zarząd wojskowy w Krakowie, jako fortecy, musi utrzymywać znaczną ilość materyałów wybuchowych, to jednak nie jest zgodne z prawdą, aby składem dla tychże było laboratoryum na Grzegórzkach, gdyż na ten cel przeznaczone są liczne, w czystem polu poza miastem w różnych punktach znajdujące się magazyny, przy których przepisany ustawą rejon 760 m. ściśle jest przestrzegany.

„Wprawdzie magazyny przy laboratoryum na Grzegórzkach przeznaczone były pierwotnie na skład większej ilości prochu, to jednak wskutek budowy fortecy i rozwoju miasta przeznaczenie tychże musiało uledz zmianie.

„Z powyższego wynika, że nie może być mowy w tym wypadku o jakiemkolwiek niebezpieczeństwie grożącem dla miasta Krakowa i dla gminy Grzegórzki.

Kraków, dnia 12 sierpnia 1902. Za c. k. Prokuratora państwa: *Dr Czyszczan*“.

Zaszczytne wyróżnienie. Znany tutejszy fabrykant instrumentów muzycznych Gustaw Haensler otrzymał zaproszenie od rozgłośnego skrzypka Jana Kubelika du przybycia do Karlsbadu celem naprawienia jego koncertowych skrzypców. Zaszczytne to wyróżnienie krakowskiego fabrykanta chlubnie świadczy o rozgłosie, jakim się cieszy stara krakowska firma Häuslera.

Wypadek tramwajowy. Dzisiaj rano o godzinie kwadrans na 10 tramwaj jadący ulicą Grodzką najechał przed sklepem p. Schwarza na przechodzącego ulicą 82-letniego staruszka, p. Feliksa Świątka, którego przewrócił, zadając mu ciężką ranę w głowę, tak, że nastąpiło zdarcie skóry z prawej strony czaszki. Jak stwierdzają świadkowie wypadku, wagon nie pędził zbyt szybko i motorowy dawał sygnały, lecz p. Świątek zapewne z powodu tępego słuchu nie usunął się z drogi.

Pod koła tramwaju rzucił się wczoraj po południu na Wolnicy wyrobnik Stanisław Bożek z Nowej Wsi Narodowej. Motorowy jednak wóz wstrzymał i desperat nie odniósł żadnego szwanku. Bożek niedawno temu za Parkiem krakowskim pragnął znaleść śmierć pod kołami tramwaju, lecz i wtedy udaremniono ten jego zamach samobójczy.

Ze stacyi ratunkowej. Dzisiaj o godzinie 9 rano wezwano pogotowie ratunkowe na Nową Wieś, gdzie 79 lat licząca Maryanna Wojtowicz dostała silnego krwotoku wewnętrznego. Chorą odwieziono do szpitala św. Łazarza.

W pół godziny potem przyprowadzono na stacyę ratunkową 7-letnią Zofię Serkowską, którą na jednej z ulic przejechała dorożka, zadając jej kilka lekkich obrażeń.

Turystyka w Tatrach. Z Zakopanego donoszą: Wczoraj w południe w lokalu Towarzystwa Tatrzańskiego odbyło się na zaproszenie redakcyi „Przeglądu Zakopańskiego“ zgromadzenie większego grona przyjaciół Tatr i znanych turystów w sprawie organizacyi turystyki w Tatrach. Przewodniczył pierwszy wiceprezes Towarzystwa Tatrzańskiego prof. dr Ponikło. Po dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Bek, prof. Świerz, prof. Kowalewski, prof. Kulczyński, Józef Hopcas, Czaplicki, Lewicki, Chmielowski i Fischer, zgodzono się na utworzenie osobnej sekcyi turystycznej przy Towarzystwie Tatrzańskiem, mającej za zadanie ułatwić i organizować wycieczki na najwyższe szczyty dla najlepszych turystów, jakoteż na łatwiej dostępne dla szerokiego ogółu, a zarazem budzić zamiłowanie dla turystyki w Tatrach. Podniesiono myśl oparcia się w tej mierze na Towarzystwach sokolich. Wybrano wreszcie osobną komisyę, mającą obmyśleć organizacyę sekcyi, program jej działalności i stosunek do Towarzystwa Tatrzańskiego. W skład tej komisyi weszli: delegaci Towarzystwa Tatrzańskiego Ponikło, Barabasz, Czaplicki i Świerz, zpoza wydziału zaś redaktor „Przeglądu Zakopańskiego“ p. Bek, Chmielowski, redaktor „Giewontu“ p. Edmund Cięglewicz, Fischer, Lewicki, Łopuszański i dr Nowicki. Komisya ma w przeciągu tygodnia spełnić polecone sobie zadania.

Z Łętowni pod Jordanowem piszą nam: „Aby uświadomić ludowi naszemu doniosłość pogromu grunwaldzkiego, dzięki ks. Janiczakowi z Wadowic i kierownikowi tutejszej szkoły p. Palarczykowi postanowiono wkopać krzyż pamiątkowy. W niedzielę 10 b. m. strzały moździerzowe oznajmiły uroczystość. — O godzinie 9 uroczystą mszę św. celebrował z asystą ks. Janiczak, a podczas mszy śpiewał chór, złożony z tutejszych letników. P. Żelechowska odśpiewała solo „Ave Maria“ Gounoda, solo na skrzypcach odegrał z uczuciem p. Arzt z Wadowic. W kazaniu przebiegł ks. Janiczak ważniejsze momenta naszej historyi i uświadomił położenie nasze pod zaborami. Po południu uroczysta procesya — ludu setki — udała się na miejsce, gdzie przy śpiewie „Serdeczna Matko“ osadzono krzyż pamiątkowy. Po pięknem przemówieniu proboszcza miejscowego ks. Strzeleckiego odśpiewano pod krzyżem „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“, poczem z setek piersi zgromadzonego ludu uderzył wspaniały śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła“. Następnie pochód udał się do szkoły pięknie udekorowanej i tutaj nastąpiło przemówienie wójta miejscowego, deklamacya p. Palarczyka, odśpiewanie wieńca polskiego, poczem rozdano ludowi broszury o bitwie grunwaldzkiej.“

Zjazd maturzystów z przed lat czterdziestu. W Samborze odbył się w dniu 5 b. m. zjazd kolegów-maturzystów z przed czterdziestu lat, t. j. z r. 1862. Z pomiędzy 18 tu ówczesnych maturzystów, obecnie żyje i na zjazd przybyło 14.

W zjeździe wzięli udział pp.: Seweryn Arzt, dyrektor gimnazyum w Wadowicach i honorowy obywatel miasta Wadowic; Franciszek Hoszowski, emerytowany profesor gimnazyalny; Roman Jamiński, radca wyższego sądu krajowego; dr Franciszek Kasparek, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego; Jan Komarnicki, radca wyższego sądu krajowego; Władysław Korosteński, starosta w Sokalu; Leon Kulczycki, radca sądu krajowego; ks. Aleksander Kwieciński, proboszcz w Lipinkach; Władysław Łoziński, dr. fil., członek Akademii umiejętności; ks. Edmund Madejski, proboszcz w Wysoce pod Łańcutem.

Z pośród pozostających jeszcze przy życiu kolegów, którzy przed 40 laty zdali maturę, nie przybyli: dr Jan Jachno, emerytowany profesor seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie, p. Müller, sekretarz sądu w Krakowie i ks. Kuszyk.

Zapis 40.000 koron na fundusz żelazny „Dwutygodnika straży skarbowej“ uczynił nadstrażnik skarbowy Teofil Gorek, który przed kilka dniami odebrał sobie życie w Chrzanowie przez powieszenie się. Przyczyną targnięcia na życie była czarna melancholia.

Nie było wyzysku robotników. P. S. Friedman przedsiębiorca robót regulacyjnych na Sole przesyła nam pismo, w którem oświadcza, że notatka zamieszczona w naszym dzienniku jakoby niewypłacał robotników, ale tylko zbywał ich lichemi artykułami spożywczemi polegała na mylnych informacyach. P. Friedman zapewnia nas, że robotników wypłaca co 14 dni bez żadnych strącań z zarobku.

Szpiegostwo w Przemyślu. Nie zupełnie przebrzmiała jeszcze afera szpiegowska w Przemyślu, która skończyła się procesem i zasądzeniem dwóch winnych na więzienie, gdy miasto to ma znowu nową sprawę w tym rodzaju.

Ostatnią parą ptaszków, którzy najspokojniej lat kilka szpiegowskie uprawiali rzemiosło, stanowią były restaurator przemyski Lewkowicz i były inspektor policyi i współwłaściciel młyna w Staremmieście Burkbardt.

Najciekawszym był sposób, w jaki dochodził Lewkowicz w posiadanie wojskowych tajemnic, wydawanych następnie jednemu z mocarstw zagranicznych. Oto, w restauracyi swojej tuż za sklepem wędliniarskim p. Adamowskiego w Rynku, gościł on ze szczególną uprzejmością podoficerów. Dla nich specyalnie taryfa na trunki i potrawy była o wiele niższą, niż dla ludzi cywilnych, stąd też restauracya wieczorami zapełniała się podoficerami różnej broni i manipulantami z różnych kancelaryj wojskowych. Na stole pojawiało się domino, gospodarz zachęcał do zabicia grą godzinki czasu. Później ukazywały się karty, o dziesiątej wreszcie zamykano bramę, a w restauracyjnej sali, kilka partyj podoficerów, graczy przy kilku stolikach, do późna w nocy szlachetnego uprawiało ferbelka. Gospodarz był uprzejmym, kredytował, ba, nawet na „odegranie się“ pożyczał piątki i dziesiątki. Z każdym swoim gościem — podoficerem, zawiązywał od razu ścisłą przyjaźń na „ty“ a „ty“. Domacawszy się w ten sposób słabych stron gości, oplątawszy ich zupełnie, stawiał im propozycye, które widocznie często były przyjmowane.

Burghardt należał znowu do „złotej młodzieży“ w Staremmieście. Straciwszy znaczny, odziedziczony po rodzicach majątek, popełnił oszustw kilka. Stracił wówczas otrzymaną w drodze protekcyi synekurę, posadę inspektora policyi w Staremmieście i odpokutował lat parę w więzieniu. Wyszedłszy z kryminału, przybył do Przemyśla i tu wpadłszy w ręce Lewkowicza, stał się jego powolnem narzędziem.

Obaj szpiedzy znajdują się już w więzieniu przemyskiego sądu obwodowego, aresztowano też już kilku podoficerów przemyskiej załogi.

W Westfalii, w Dortmundzie zacznie wychodzić od 1 października nowe codzienne pismo polskie dla wychodźców tamtejszych p. t. „Gazeta Ludowa“. Dotychczas wychodził w Westfalii, w Bochum, tylko „Wiarus Polski“ trzy razy tygodniowo. Założyciele nowego pisma ogłaszają następujący komunikat:

„Dnia 6 kwietnia b. r. uchwalili zebrani w Dortmundzie wychodźcy polscy, którzy zjechali się z różnych stron Westfalii, założyć spółkę w celu wydawania nowego codziennego pisma polskiego. Pismo codzienne było tem potrzebniejsze, że w danej chwili w Westfalii samej żadnego codziennego pisma polskiego nie było.

„Nie było to atoli jedynym powodem, który przyczynił się do ujęcia sprawy tak ważnej w nasze ręce. Chodziło i idzie nam dziś o wiele ważniejsze sprawy. Widzimy bowiem, iż mimo zorganizowanej i niezorganizowanej pracy nad zachowaniem przy narodowości polskiej ogółu naszego wychodźtwa, sprawa ta nietylko nie posuwa się naprzód, lecz cofa się poniekąd wstecz. Upatrywaliśmy przyczyny tego w braku dostatecznego zrozumienia naszych spraw narodowych i dlatego uchwaliliśmy wydawnictwo nowego pisma. Zastrzegamy się, że nie chodziło i nie idzie nam o rzucenie ziarna niezgody pośród wychodźców, lecz przeciwnie o tem energiczniejsze poparcie sprawy naszej narodowej. Protestujemy publicznie przeciwko twierdzeniu, jakoby przed i w chwili zakładania naszej spółki działały na nas wpływy obcych partyj, a przedewszystkiem partyi socyalno-demokratycznej. Nie byliśmy i nie jesteśmy soc.-demokratami, stąd też nie możemy z nimi mieć nic wspólnego w naszych sprawach narodowych.“

Szczepan Pierszklalski. J. Kolenda. Jan Kaczor. M. Minkus. W. Kaul. Leon Ostojski. W. Staszewski. M. Bierwagen. T. Kaźmierowski.

Kronika warszawska. W ministerstwie rolnictwa powzięto projekt, jak donosi „Warsz. Dniew.“, wykupienia na rzecz skarbu wszystkich lasów majorackich w gub. Królestwa, a sumę przypadającą za lasy właścicielom majoratów umieścić jako kapitał nienaruszalny tych majątków. Projekt ten powzięto ze względu na nader wadliwe prowadzenie gospodarki w lasach majorackich.

Wczoraj zmarł tu w wieku 83 lat Paweł Kostanecki, b. właściciel majątku Wola Pomianowa

Z włóczęgi.

W „gradinie“ księcia Borysa w Sofii.

Zarówno jak każde miasto posiada Sofia miejsce, gdzie o pewnej porze dnia (po południu, nad wieczorem zwykle) zbierają się wszyscy, co ujrzeć innych i sami oglądanymi być pragną. Miejscem owem jest niedawno stosunkowo założony ogród („gradina“), na cześć młodziutkiego następcy tronu, Borysa, jego imieniem ochrzczony.

Uprzedzony przez znajomych Bułgarów, poszedłem popatrzeć na piękności miejscowe i przy sposobności poznać „salon letni“, o którym wiele komplimentów zdążyłem już od Sofijczyków usłyszeć.

Piękności interesowały mnie bodaj więcej od ogrodu. Dotychczas bowiem niezbyt pochlebne zdołałem sobie wyrobić pojęcie o urodzie cór małego narodu. Wiedziałem tylko jedno: są dobrze zbudowane i mają tkliwe wejrzenie. Co z owej tkliwości na karb temperamentu, a co sentymentalności złożyć wypadało — było dla mnie zagadką.

Ogród — to park właściwie rozległy, na przestrzeni wcale pokaźnej rozrzucony. Prowadzi do niego szeroka równa ulica, szosa elegancka, idąca od pałacu książęcego i biegnąca wzdłuż pokaźniejszych budynków Sofii: klubu oficerskiego, paru konsulatów, sobrania, mauzoleum księcia Aleksandra Battenberskiego i „przerzucająca“ się tuż przed ogrodem przez t. zw. „orli most“, w 1891 r. dopiero postawiony. Dużo miejsca, powietrza, w dzień pogodny wiele słońca, łagodzonego cieniem drzew i krzewów — oto pierwsze i najsilniejsze wrażenie, jakie się przy zwiedzaniu parku odbiera. Jest bardzo miły, bo bezpretensyonalny, trochę dziki nawet, bez tej wymuszoności i napuszoności, którą się zwykle ogrody miejskie odznaczają. I gdy w tych ostatnich wszystko bywa na surową przeciętną miarę zwykle, on zdaje się młodym swawolnikiem, pozbawionym cienia nawet „pozy“, takim sobie prostodusznym i serdecznym, zapraszającym do wytchnięcia bez przymusowego konwenansowego uśmiechu, bez namacalnego prawie: nie rusz, bo nie wolno!

Lecz jedno małe wyjaśnienie. „Pozy“ jest trochę i w nowej „gradinie“ sofijskiej. W środku parku znajduje się staw mały, upiększony dłonią ludzką i kilka okalających go alei, również „upiększonych“. Tresura to jednak nieznaczna. Urozmaica widok jedynie — kunsztowności i nienaturalności tu mało. Zresztą Sofijczycy, dzieci natury par excellence, nie wiele robią sobie z tego. Patrzą obojętnie na sztuczki — szukają wypoczynku i powietrza jedynie.

Ogród posiada wiele alei — przeważnie puszczonych samopas. Nie znaczy to, by wszystko było tu „od niechcenia“. Cechą charakterystyczną parku jest właśnie owa swoboda, czy jeśli kto woli „nonszalancya“, z pewnym rozmysłem ustanowiona. I jest to dobrem, bo nie krępuje bywalców ogrodowych, nie krępuje zwłaszcza dzieci. Niańki i dzieci — wierni to sprzymierzeńcy parku. Gdzieindziej do rozpaczy doprowadza tego rodzaju publiczność — tutaj wywołuje uśmiech życzliwości. Mali Bułgarzy i Bułgarki, z pucułowatemi obliczami, rozjaśnionemi zabawą i weselem, z oczyma, strzelającemi fantazyę, biegają po alejach i murawie, używając ruchu do syta. Niańki więcej poważne, choć nie „sensatne“, — jak niańki! Patrzę od niechcenia: mało wśród nich przystojnych buziaków. — Zły prognostyk! — myślę, szczególniej, gdy wspomnę o damach, które zdążyłem już zaobserwować tu i owdzie na ulicy.

Jak żywa — jawi mi się dobroduszna twarz pewnego znajomego Bułgara, który mówił mi kiedyś z filozoficznym spokojem: „Piękności pan u nas nie znajdzie; nasze kobiety są dobre, pracowite, zapobiegliwe, ale nie piękne. Wasze Polki... podobno ładne! Słyszałem: śliczne nawet są? Radzę nie szukać miłych twarzyczek w Bułgaryi. Po co się rozczarowywać? A wy, Polacy, zawsze łakomi na kobietki, rzecz znana! I dlaczego? Czy tylko piękność jest zaletą? Patrz pan: urodzone matki — jakie piersi, biodra... Takie kobiety łatwo rodzą. — A co przyjdzie z piękności? U was pewnie akuszerowie i akuszerki dużo zarabiają? My, naród „swój“, prosty, nie znamy się na „finezyach“. U nas jeszcze mało t. zw. cywilizacyi. Człowiek rośnie, jak Bóg dał, i żyje tak. Treści szukamy w kobietach — i roześmiał się — treściwość, to grunt!“

No, tak. Wiem, że myślał o owej innej „treściwości“, ale i naszym kobietom nie brak jej chyba, do dyaska? Bułgar z osobliwą przyjemnością mówił o mocnych piersiach i tęgich biodrach, jakby dobre matki rodziły się tylko w Bułgaryi. Nie znam tajemnic Bułgarek i nie wiem, czy wiele z nich zażywa gimnastyki, sportów, czy nie noszą gorsetów (z któremi zresztą, mówiąc szczerze, zdążyły zaznajomić się w ostatnich czasach dopiero), ale ckliwo mi się uczyniło na te pośrednie „a priori“ zarzuty. I cóż mi pozostało? Przełknąłem kwestyę higieniczną — unosiłem się z kiepska po węgiersku nad urodą moich współrodaczek, nad ich innemi zaletami.

— Polki — westchnął Bułgar — więc to prawda, że są tak miłe? Słyszałem, iż je nazywają „aniołami północy“? Zadumę mają w oczach, smętek na twarzy i jakiś niepohamowany urok w postaci... W Polce — mówią — trudno się nie zakochać!? Są podobno niezwykle zajmujące, wytworne? I dumne przytem... Wiesz pan, czytałem kiedyś Heinego. On także zachwyca się Polkami, ale tak jakoś po szwabsku... On nie odczuł ich dobrze, zupełnie? I pomyśleć, że wy, Polacy, macie takie kobiety!

— A pragniemy jeszcze oglądać inne — roześmiałem się.

— Ba, tacy kobieciarze, jak wy!

Nie rumieniłem się, słysząc te komplimenty o naszych kobietach. Słyszałem je wszędzie: w Niemczech, we Francyi, w Szwajcaryi, Holandyi, Belgii, Serbii, a ostatnio na Węgrzech i w Rumunii, gdzie przecież (w Rumunii szczególniej) niewiasty są rzeczywiście ładne, a czasem wprost piękne. Pytałem tylko siebie: czy to już taka „sława“, taki za panią matką pacierz, czy też fakt, poparty z tamtej strony nielicznemi choćby obserwacyami? Ale... kiedy i gdzie?

Mimowoli jednak, patrząc nawet na... niańki sofijskie, przypominały mi się polskie Kasie i Marysie (małe „pendant“ do wiochen bułgarskich) i myślałem o moim Bułgarze i jego trzeźwo-sentymentalnej rozmowie. Niańki, z małym wyjątkiem, w narodowym stroju, bardzo malowniczym. Grzeją się w słońcu (do „gradiny“ wybrałem się wcześniej) — promienie chętnie siadają na prostodusznych twarzach i „pieszczą“ je, jakby z nudów. Ogród obfituje w polanki, po których chodzi się bez ceremonii. Po prawej stronie jest szkółka drzewna, później znowu polanki, coraz dziksze. Ludzi stosunkowo mało jeszcze. Pogrążam się w otchłań polanek, wreszcie wynajduję zaciszny jakiś kącik i układam się na trawie. Nikt mnie nie wypędza, rozkoszowanie się słońcem na łonie natury miejskiej jest tu dozwolone.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jan Augustynowicz.

w gub. kaliskiej. Nieboszczyk pozostawia córkę, zaślubioną p. Kąsinowskiemu, urzędnikowi kolei wiedeńskiej i jest stryjem profesorów uniwersytetów: Kazimierza (krakowskiego), Stanisława (berneńskiego) i Antoniego (fryburskiego).

Humor. Matka pociesza córkę po zerwaniu z narzeczonym:

— Nie rozpaczaj, Isiu; Karol ciebie nie wart, bądź m ę ż n ą...

Isia: Jabym wolała być z a m ę ż n ą.

Ze świata.

Schwytanie zbrodniarza. Zaaresztowany onegdaj morderca trafikantki Jüllich, Schöneki, przyznał się wczoraj do czynu. Zeznał on, że zrabowane przedmioty ukrył w Praterze w krzaku. Po południu udała się komisya na wskazane miejsce wraz z Schönekiem. W Praterze w gęstych zaroślach znaleziono ukryty kufer ze zrabowanemi kosztownościami i zakrwawioną bielizną.

Na Węgrzech obchodzoną ma być 19 września b. r. setna rocznica urodzin Karola Kossuta. W program jej wejdą: nabożeństwa we wszystkich kościołach kraju, zebrania i odczyty, iluminacye i galowe przedstawienia w teatrach. Celem przypomnienia życia i zasług tego bohatera narodowego, wydrukowana i rozrzucona zostanie w 200.000 egzemplarzy popularnie przez posła do parlamentu, Ludwika Hentallera, napisana broszura. Inny poseł, Wiktor Rakosi, pisze „Modlitwę za Kossuta", która wydrukowana również w tysiącach egzemplarzy, odmówiona zostanie o jednym i tymsamym czasie we wszystkich kościołach kraju, podczas uroczystych nabożeństw. Parlament węgierski przyrzekł wziąć „in corpore" czynny udział w przygotowywanych uroczystościach jubileuszowych, które — jak głoszą już dzisiaj — zmienią się w olbrzymią manifestacyę narodową.

Za obrazę władz skarbowych. Ks. Wilhelm Croy, właściciel willi w Pörtsach, został przez tutejszy sąd powiatowy skazany na grzywnę w kwocie 100 koron za obrazę władzy, popełnioną przez to, że w fasyi do podatku osobisto-dochodowego użył wyrazów, obrażających władze skarbowe.

Drugi Musolino. Z Neapolu donoszą, że w górach kalabryjskich w okolicy Gioico Uauro, pojawił się nowy bryganti, którego lud ochrzcił mianem: Musolino drugi. Nazywa się on właściwie Dominik Lombardo, ogłosił się zaś sam następcą Musolina, którego ma zamiar pomścić. Pojawienie się swoje zaznaczył odrazu dwoma morderstwami w jednym dniu. Ofiarą jego padł naprzód urzędnik policyjny, Franciszek Trinero, wieczorem zaś tegosamego dnia Józef Marcellino, właściciel gospody, podejrzywany powszechnie o szpiegowanie brygantów na rzecz policyi. Tego ostatniego zamordował we własnym jego domu, w obecności żony i kilku krewnych, a dokonawszy tego czynu, udał się spokojnie, przez nikogo nie ścigany, w góry. Dla schwytania niebezpiecznego bandyty wdrożono ze strony rządu jak najenergiczniejsze kroki i wysłano w góry liczne oddziały wojska.

Zwierzenia ludożercy. Czasopismo francuskie „L'Illustration" zamieszcza nader interesujący interwiew pewnego dziennikarza amerykańskiego z ludożercą z wysp Fidżi. Zapytany, jakie mięso najwięcej mu smakuje, odpowiedział z naiwnym spokojem, że ludzkie, lecz nie „białego", tylko Polinezyjczyka. Twierdził bowiem, że mięso Europejczyka jest zbyt słone, Polinezyjczyka zaś znacznie łagodniejsze w smaku i lepsze. Za najgorsze mięso uważa ludojad pochodzące ze starych majtków, z powodu częstego używania przez nich alkoholu. Za największy przysmak uważał kannibal głowę, tj. oczy, mózg i policzki, zwłaszcza młodych ludzi. Także ramię i uda należą, zdaniem jego, do przysmaków, reszta ciała jest już niemożliwą do jedzenia, „prawie dla psów". Przy końcu rozmowy zaprosił ludożerca dziennikarza w pewne miejsce, gdzie mu pokaże mnóstwo papug, ten jednak, widząc nie dość platoniczne spojrzenia swego gościa, uznał za stosowne, z obawy o swą całość, tam nie pójść.

Stulecie chodników. W labiryncie ulic wielkomiejskich można jeszcze czasami odnaleźć gdzieniegdzie zaułek bez chodników. Ale wogóle trudno dziś sobie wyobrazić miasta pozbawionego trotuarów i dziwnem to się może wydać niejednemu, że na wynalezienie ich ludzkość wpadła sto lat temu zaledwie.

Tak jest jednak. Pisma paryskie obchodzą teraz rodzaj jubileuszu chodników, przypominając, że w końcu XVIII wieku Paryż był ich jeszcze pozbawiony. Piesi przechodnie musieli chodzić ostrożnie po mieście, aby się nie dostać pod końskie kopyta i koła wozów.

To było możliwe do czasu tylko jednak. W miarę jak się ruch wozowy na ulicach zwiększał, coraz bardziej dawała się odczuć potrzeba oddzielenia pewnej przestrzeni dla pieszych. Z początku zakładano chodniki tylko przed pałacami i znaczniejszemi budynkami miejskiemi, dopiero w roku 1802 ówczesny prezes paryski Frochot wydał rozporządzenie, wprowadzające trotuary na wszystkich główniejszych ulicach. Za przykładem Paryża poszły inne miasta i dziś bliżej już jesteśmy uwierzenia, że chodnik tak dawno istnieje co najmniej jak i nogi ludzkie.

Konkurs. Przy sądzie krajowym w Krakowie utworzoną została posada dozorcy więźniów jako kierownika piekarni więziennej z roczną płacą 800 K, dodatkiem aktywalnym 80% od tejże płacy i umundurowaniem. Podania wnosić należy do 15 września b. r. do prezydyum sądu krajowego w Krakowie.

(„Gazeta Lwowska" Nr 185.)

Repertoar Operetki lwowskiej w Krakowie.

(Ostatni tydzień pobytu.)

We czwartek 14 sierpnia: „Wdowa z Malabaru", indyjska operetka w 3 aktach Pawła Herve'ego.

W piątek 15 sierpnia po raz dziewiąty i ostatni: „Piękna z Nowego Jorku", amerykańska operetka w 3 aktach G. Kerkera.

W sobotę 16 sierpnia (przedostatnie przedstawienie): „San Toy", czyli gwardya cesarska", chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

W niedzielę 17 sierpnia (ostatnie i pożegnalne przedstawienie): „Simpliciusz", operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek: „Dom waryatów".
W piątek: „Podróż po Warszawie".

Z kalendarza. We czwartek 14 sierpnia: Euzebiusza w. i Anastazego b. m.; w piątek 15 sierpnia: Wniebowzięcie N. M. P.; w sobotę 16 sierpnia: Rocha w. i Tarsycyusza m.

Wschód słońca 18 sierpnia o godzinie 4 minut 30, zachód o godzinie 7 minut 0, długość dnia godzin 14 minut 30.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12-go sierpnia pochmurno; termometr od + 16·7 C. opadł do + 10·7 C.; barometr poniżej stanu normalnego, nieznacznie opadał.

Dnia 13 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 739·82 mm, termometru + 11·0 C.

Wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

Rozpisanie dostawy. Dyrekcya kolei państwowej w Stanisławowie rozpisuje dostawę około 100.000 kg. oleju rzepakowego do oświetlenia, jakoteż około 12.000 kg. oleju rzepakowego do smarowania.

Oferty na powyższą dostawę należy wnieść do dyrekcyi kolei państwowej najpóźniej do 30 sierpnia b. r. do 12 godziny w południe.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Austryacka Alpine Montan-Gesellschaft wniosła do Izby giełdowej prośbę o dopuszczenie do notowania na giełdzie 60.000 akcyj, wydanych świeżo przez to Towarzystwo.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 12 sierpnia 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·— do 16·40. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·20 do 14·80. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·50 do 13·60. Owies z opłatą akcyzową od 15·20 do 17·—. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 19·—. Proso od 11·— do 14·—. Fasola od 14·— do 18·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 4·40 do 5·60. Słoma od 4·— do 4·80. Koniczyna od 6·— do 6·40. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·—. Jaja za kopę od 2·60 do 3·20. Masła za 1 klg. od 1·40 po 1·80. Masła za garniec od 5·— do 6·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·90. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Wiedeń, 13 sierpnia. Pszenica na jesień 7·04 do 7·05. Pszenica na wiosnę 7·38 do 7·40. Żyto na jesień 6·23 do 6·24. Żyto na wiosnę 6·53 do 6·54. Kukurydza na lipiec-sierpień 5·25 do 5·27. Kukurydza na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik 5·31 do 5·32. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 5·69 do 5·70. Owies na wiosnę —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień 10·75 do 10·85. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień grudzień —·— do —·—.

Usposobienie silne; pogoda zmienna.

Budapeszt, 13 sierpnia. Pszenica na październik 6·75 do 6·76. Pszenica na kwiecień 7·06 do 7·07. Żyto na październik 5·92 do 5·93. Żyto na kwiecień 6·13 do 6·15. Owies na październik 5·39 do 5·40. Owies na kwiecień 5·63 do 5·64. Kukurydza na sierpień 4·82 do 4·83. Kukurydza na maj 5·00 do 5·01. Rzepak na sierpień 10·40 do 10·45.

Oferty mierne, chęć kupna dobra, usposobienie silne; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 sierpnia.

Miejska kolej elektryczna. Ministerstwo kolei udzieliło gminie miasta Lwowa koncesyi na roboty wstępne celem budowy projektowanych dalszych trzech linij tramwaju elektrycznego, a to: do nowej rzeźni, ulicą Kochanowskiego do Pohulanki i ul. Janowską do rogatki. O tramwaju na Wysoki Zamek niestety dotychczas nie pomyślano.

Na mocy tej koncesyi rozpoczęto już prace przygotowawcze do nowej rzeźni. Prace ograniczają się obecnie do pomiarów wysokości w ulicach, którędy ma iść kolej. Odbywają się one wczesnemi rankami od 5 godziny rano. Po ukończeniu pomiarów wypracowany zostanie projekt szczegółowy kolei i na podstawie tegoż odbędzie się rewizya trasy przez delegata ministerstwa przy udziale reprezentantów władz miejscowych. Budowa tej linii zamierzona jest w przyszłym roku, inne linie z powodu braku monety nie tak prędko wykonane zostaną.

Zjazd emerytowanych żandarmów odbył się we Lwowie 11 b. m. w hotelu Krakowskim. Zjazd odbył się widocznie w tajemnicy, gdyż nie zawiadomiono pism, gdzie się odbędzie. Zjechało się z całej Galicyi 27 emerytowanych żandarmów. Obrady trwały 1½ godziny i uchwalono poczynić kroki, celem uzyskania podwyższenia pobieranej przez żandarmów emerytury i ubezpieczenia wdów i sierót po żandarmach.

Proces o rozruchy czerwcowe.

(*Telefonem*).

Lwów, 13 sierpnia.

Proces o rozruchy czerwcowe rozpoczął się w dniu dzisiejszym. Oskarżeni są następujący:

Józef Dutkiewicz, zarobnik; Antoni Zubacz, zarobnik; Jan Jankowski, zarobnik; Eliasz Krasnoid, pomocnik murarski; Piotr Postrada, zarobnik; Jakób Riss, zarobnik; Teodor Deneka, zarobnik; Jan Bocior, cieśla; Antoni Zobolewicz, czeladnik stolarski; Grzegorz Wołosiński; Jan Słotwiński, czeladnik murarski; Józef Czop, uczeń murarski; Michał Boraczek, robotnik miejski; Stefan Zwarycz, rębacz; Michał Karabin, rębacz; Marcin Hektor, koźlarz; Markus Loewenhaar, inkasent Towarzystwa pomocników handlowych; Jędrzej Koziow, robotnik; Michał Czekajski, rębacz; Ilko Szpak, robotnik budowlany; Nazaryusz Klisiewicz, dozorca domu; Antoni Teleżyński, czeladnik szewski; Stan. Kukurewicz, czeladnik murarski; Jan Litwin, zarobnik; Wojciech Siudak, zarobnik; Andrzej Mundzej, zarobnik; Seńko Stebelski, parobek hotelowy; Jan Łokietko, zarobnik; Zacharyasz Maryniec, kupiec; Ignacy Wiśniewski, brukarz miejski; Józef Wróblewski, zarobnik; Michał Goroń, robotnik budowlany; Władysław Lewandowski, dozorca domu; Teodor Tymica, zarobnik; Michał Haba, zarobnik; Jan Padura, robotnik budowlany; Jan Szpyra, robotnik budowlany; Jędrzej Koralewicz, robotnik budowlany; Leon Bogdan, tragarz; Michał Machnik, czeladnik rzeźnicki; Karol Sochacki, zarobnik; Fr. Robotycki, robotnik budowlany; Teodor Stasiow, parobek; Łukasz Michałejko, zarobnik; Hryńko Pika, parobek; Wasyl Ilczyszyn, zarobnik; Eliasz Mudry, robotnik betoniarski; Eliasz Senyk, dozorca domu; Walenty Skopa, robotnik miejski.

Trybunał tworzą: przew. Przyłuski, radca H e r a s y m o w i c z, S o p o t n i c k i i D r e x l e r. Oskarża prokurator L e ż a ń s k i. Wszystkich oskarżonych, oprócz Stebelskiego, bronią adwokaci dr S o l a ń s k i, S c h l e i c h e r i C z e s z e r, Stebelskiego zaś i Karalusza broni dr G a b e l. — Rozprawa rozpoczęła się sprawdzeniem generaliów wszystkich oskarżonych, co zabrało przeszło godzinę czasu. — L i t w i n o w i i I l c z y s z y n o w i nie doręczono aktu oskarżenia, wobec czego ich sprawę wyłączono z rozprawy. Oskarżony G o r o ń mimo doręczenia mu aktu oskarżenia na rozprawie się nie zjawił. Trybunał na wniosek prokuratora postanowił przeprowadzić przeciw niemu rozprawę zaocznie.

O godzinie 11¼ rozpoczęło się odczytywanie obszernego, bo 88 stronnic obejmującego aktu oskarżenia. Trwało to do 12¾. — Akt oskarżenia czytali na przemian przew. Przyłuski, radca Herasymowicz i protokołant Misiński. Po odczytaniu przewodniczący zarządził pauzę. 23 oskarżonych, pozostających w więzieniu śledczem, odprowadzono do więzienia, najpierw będą bowiem przesłuchani oskarżeni, pozostający na wolnej stopie.

Zainteresowanie się w mieście procesem ogromne. Wszystkie redakcye wysłały specyalnych sprawozdawców. Proces potrwa prawdopodobnie koło 4 do 6 dni.

Ostatnie wiadomości.

Wrocław, 12 sierpnia. W Kędzierzynie odbył się w niedzielę zjazd delegatów polskiej i niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej na Górnym Śląsku. Na zjeździe tym przyszło do zupełnego zerwania między polskimi a niemieckimi delegatami. Niemcy zarzucali Polakom, że samowolnie pragną zagarnąć polskie okręgi górnośląskie dla siebie, że w Niemczech wogóle polska partya socyalno-demokratyczna nie ma racyi bytu. Uchwalili też skreślić całą listę polskich kandydatów na posłów w tych okręgach, zamianować wyłącznie kandydatów n i e m i e c k i c h.

Niedawno — na wiecu polskim w Wiedniu twierdzili polscy socyaliści tamtejsi, że nie należy zwalczać w s z y s t k i c h Niemców, że przecież niemiecka partya socyalno-demokratyczna broni Polaków i ujmuje się za nimi. Jakże z tem pogodzić tę uchwałę w Kędzierzynie? Niemcy — pozostaną zawsze Niemcami, wrogami Polaków, bez względu na to, czy ustroją się w czarny płaszcz katolicko-centrowy, czy czerwony socyalno-demokratyczny.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Zakopane, 13 sierpnia. Wydział Towarzystwa tatrzańskiego uchwalił przystąpić do konsorcyum kolei Zakopane-Swinnica projektowanej przez inżyniera Dzieślewskiego. Zarazem Wydział uchwalił wysłać do Gracu jako swoich delegatów pp. Stanisława Eliasza-Radzikowskiego, wiceprezydenta Walentego Staniszewskiego i adwokata Bednarskiego.

Zmarł tu dziś rano znany lekarz warszawski dr Władysław Florkiewicz.

Wiedeń, 13 sierpnia. W Creuznauer umarła hrabianka Anna L e d ó c h o w s k a, siostra b. kapitana hr. Józefa Ledóchowskiego.

Rapperswyl, 13 sierpnia. Rada Muzeum narodowego wybrała na członka znanego pisarza, p. Franciszka Rawitę Gawrońskiego.

Berlin, 13 sierpnia. Jako następcę naczelnego prezesa W. Księstwa Poznańskiego, dra B i t t e r a, wymieniają tu sekretarza stanu, hr. P o s a d o w s k y e g o.

Socyaliści wiedeńscy w sprawie strejków rolnych.

Wiedeń, 13 sierpnia. Wczoraj odbyli wiedeńscy robotnicy dwa zgromadzenia celem zajęcia stanowiska wobec strejków rolnych w Galicyi. Na zgromadzeniach tych przemawiali: poseł E l l e n b o g e n, b. poseł J a r o s i e w i c z, oraz przywódca robotników Skaret. Wszyscy mowcy atakowali postępowanie galicyjskiej szlachty i rządu. Na obu zgromadzeniach przyjęto jednogłośnie rezolucye w tym duchu.

Emigranci z Rumunii.

Wiedeń, 13 sierpnia. Dzisiejszym pociągiem rannym przybył tu tłum żydowskich wychodźców z Rumunii, podążający do Ameryki. Tłum składa się z niewielu osób dorosłych, a z wielkiej liczby dzieci i przedstawiał bardzo przykry widok. Towarzystwa tutejsze niosą pomoc tym nieszczęśliwym, ponieważ straszna panuje wśród nich nędza.

Konferencye w Ratot.

Budapeszt, 13-go sierpnia. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Prezydenci gabinetu omawiali wczoraj kwestye gospodarcze obu połów monarchii i omówili cały komplet spraw. Dziś rano powrócił dr Koerber do Wiednia. — Szell udaje się 15 b. m. do Ischlu, aby zdać sprawozdanie cesarzowi.

Sprawa Loehninga.

Berlin, 13 sierpnia. W sprawie Loehninga donoszą pisma tutejsze, że w kołach rządowych pragną całą winę złożyć na barki naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, dra Bittera i zniewolić go do podania się do dymisyi. Jednakże i stanowisko ministra skarbu bar. Rheinbabena ma być poważnie zachwiane. Podobno i cesarz Wilhelm bardzo jest niełaskaw na naczelnego prezesa dra Bittera z tego powodu, iż nie poczynił wczas należytych kroków, aby sprawa ta nie nabrała większego rozgłosu.

Z innej strony zapewniają, że dr Bitter tak już się zniechęcił do stanowiska swego z powodu ustawicznych intryg hakaty, iż sam chętnie poda się do dymisyi.

Wrzenie w Albanii.

Belgrad, 13 sierpnia. Z Ipeku donoszą, że odbyło się tam wielkie zebranie Albańczyków, na którem omawiano ostatnie zajścia nadgraniczne w Starej Serbii. Uchwalono podobno wysłać telegram do sułtana, aby bezzwłocznie wypowiedział wojnę S e r b i i; równocześnie zapewniono go, że wojna ta nie będzie Turcyę nic kosztowała, gdyż Albańczycy przeprowadzą ją na własną rękę i własnym kosztem. Z innej strony donoszą, że zagrożono podobno sułtanowi, iż w razie niespełnienia żądania tego, Albańczycy wypędzą władze tureckie z kraju i poddadzą się Austryi (?). Zebraniu przewodniczył osławiony przywódca band albańskich R i ż a b e j, pod którego komendą dokonano w ostatnim czasie dużo okrucieństw i gwałtów na ludności serbskiej. Władze tureckie są wobec tego ruchu albańskiego wręcz bezsilne.

Król Edward na paradzie wojskowej.

Londyn, 13 sierpnia. Król Edward i królowa Aleksandra byli dziś obecni na paradzie wojsk kolonialnych przed pałacem Bukinghamskim. — Obecni byli również lord Roberts i Kitchener. Po paradzie dokonano wręczenia odznaczeń, udzielonych przez króla. Król rozpoczął akt wręczania osobiście, poczem wręczał odznaczenia książę Walii. Po paradzie wygłosił król mowę, w której podziękował wojskom kolonialnym za ich patryotyzm i usługi, jakie oddały ojczyźnie podczas wojny, oraz zaznaczył, że przez to zacieśniły się jeszcze bardziej węzły, łączące kolonie z Anglią.

Walka o kongregacye.

Lesneven, 13 sierpnia. Komisarz policyjny Dupuis, wysłany do Gouzec celem wydalenia stamtąd zakonnic, został przyjęty gradem kamieni i obity laskami. Tłumy obrzuciły kamieniami także i żandarmów. Jeden żandarm jest ranny. Komisarz musiał ustąpić i dopiero wieczorem udało mu się przy pomocy kompanii piechoty wydalić zakonnice. Około 2000 osób zebrało się przed gmachem szkolnym i demonstrowało, wołając: „Niech żyje wolność!" Bramy szkolne opieczętowano.

Paryż, 13 sierpnia. W kołach nacyonalistycznych głoszą, że prezydent ministrów Combes udzielił telegraficznie nagany prefektowi departamentu Finistre, Colingnonowi, za to, że przyjął projekt admirała C o u v e r v i l l e co do odwołania się do R a d y g a b i n e t o w e j i dla tego, że przez swoją politykę przeszkodził zastosowaniu ustawy. Combes zamierzał nawet usunąć prefekta, zaniechał jednak tego zamiaru, wobec trudności wyszukania w obecnych stosunkach odpowiedniego następcy.

Roscoff (dep. Finistre) 13 sierpnia. Wczoraj przybyła tu kompania piechoty, na pomoc komisarzowi policyi, wysłanemu z oddziałem żandarmów dla usunięcia zakonnic z tutejszej szkoły kongregacyjnej. Przed szkołą zgromadził się zbity tłum ludności. Deputowany hr. de Mun, który stał na czele tłumów oświadczył, że ludność nie chce rozpoczynać walki z wojskiem i prosił komendanta aby rozkazał zdjąć nasadzone bagnety. Komendant zgodził się na to i rozkazał wojsku ustąpić, co tłum przyjął okrzykami na cześć armii. Deputowany hr. Mun sam otworzył bramy szkoły i prosił zakonnice aby wobec przemocy ustąpiły. Komisarz odczytał dekret banicyjny i położył pieczęcie na drzwiach szkoły. Zakonnice odeszły do kościoła, wśród okrzyków ludności na ich cześć.

Quimper, 13-go sierpnia. Wczoraj zamknięto szkołę kongregacyjną w Carantec. — Ludność urządziła zakonnicom owacyę. Republikanie urządzili kontrdemonstracyę.

Rządy angielskie.

Pietermarizburg, 13 sierpnia. Stosownie do informacyj z ministerstwa, gubernator Natalu darował resztę kary wszystkim skazanym za zdradę na karę dwuletnią lub krótszą, kary pieniężne pozostały w mocy.

Londyn, 13 sierpnia. „Morning Post" donosi z Johannesburga, że według nieurzędowego doniesienia Botha i Delarey mają być wybrani członkami nowej Rady ustawodawczej.

Rewolucya w Wenezueli.

Nowy Jork, 13 sierpnia. Telegram z Port of Spaint donosi: Walka zakończona zajęciem Barcelony rozpoczęła się 3 sierpnia. Trzy dni atakowali powstańcy miasto, utrzymując dzień i noc bezustanny ogień i burząc wszystkie budynki, do których tylko zdołali dotrzeć. Dnia 7 sierpnia byli powstańcy w posiadaniu ⅔ części miasta. Wobec tego musiały się wojska rządowe poddać. Prezydent Barcelony Marcano poległ. Dowodził on wojskiem rządowem. Poległo również 8 generałów, 23 pułkowników i 167 oficerów i żołnierzy. Domy i sklepy zwłaszcza cudzoziemskie zrabowano doszczętnie. Wiele kobiet i nieletnich zbezczeszczono i zabito. Francuski urząd kablowy zajęty. Konsulaty amerykański, włoski i holenderski zrabowano. Konsulowie zażądali od swoich rządów wysłania okrętów wojennych i wojska.

Waszyngton, 13-go sierpnia. Wobec nadesłanych wiadomości z Barcelony (Wenezuela), że powstańcy rabują miasto, wysłany na miejsce okręt wojenny otrzymał rozkaz wysadzenia na ląd wojska amerykańskiego.

Rewolucya na wyspie Haiti.

Cap Haitien, 13 sierpnia. Według doniesienia z Port au Prince, w pożarze Petit Goavs ocalały tylko hala targowa, dom bankowy i presbyteryalny. Pożar pochłonął wiele ofiar w ludziach.

Zafantowany pociąg.

Limogés, 13 sierpnia. Z powodu otrzymania przesyłki towarowej w zepsutym stanie, zaskarżył jeden z kupców tutejszych zarząd kolejowy o odszkodowanie. Gdy proces wypadł na jego korzyść a zarząd kolejowy oznaczonego wyrokiem odszkodowania mu nie wypłacił, podał ów kupiec o egzekucyę na majątku kolejowym.

W celu przeprowadzenia dozwolonej sądownie egzekucyi udał się woźny sądowy wraz z dwoma świadkami na dworzec kolejowy i zafantował cały pociąg, mający za kilka chwil odjechać ze stacyi, poczem oddał ów zafantowany pociąg w przechowanie naczelnikowi stacyi, czyniąc go za zafantowany przedmiot odpowiedzialnym.

Wtem nadszedł czas odjazdu, wobec czego konduktorzy dali sygnały i pociąg ruszył z miejsca ku ogromnemu zdziwieniu komisyi sądowej, która ów pociąg przed chwilą zafantowała.

W kołach prawniczych bardzo są ciekawi, jak się sądy zapatrywać zechcą na ten sposób uniemożliwienia egzekucyi.

Śniegi w Tatrach.

Zakopane, 13 sierpnia. W górach spadły śniegi. Widać je na Czerwonych Wierchach, Giewoncie i na Koszystej. Temperatura we wsi spadła do 8° R.

Redaktor odpowiedzialny:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Z wystawy w Ołomuńcu. Dnia 12 b. m. zwiedził wystawę ołomuniecką arcyksiążę Eugeniusz. W czasie zwiedzania został mu przedstawiony p. Zygfryd Bodascher, właściciel premiowanego zakładu dla malowania portretów w Wiedniu (II., Praterstrasse 61). Arcyksiążę zaszczycił go kilku słowy rozmowy i oglądał z zajęciem portrety w jego zakładzie wykonane, nie szczędząc im pochwał. Szczególnie podobał się arcyksięciu olejny portret cesarza, również w zakładzie p. Z. Bodaschera wykonany.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 13 sierpnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 684·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 728·—. Akcye Anglobanku 276·50. Akcye Unionbanku 540·—. Akcye Länderbanku 420·50. Akcye Bankvereinu 455·50. Akcye Bodencredit 938·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 710·50. Akcye kolei południowej 67·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 465·50. Akcye kolei Północnej 5560. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 399·50. Akcye Rima Muranyi 498·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1516·—. Akcye fabryki broni 330·—. Akcye tureckie tytoniowe 296·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·60. Renta majowa 101·80. Austryacka renta koronowa 99·80. Węgierska renta koronowa 97·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·40. 4% Listy Banku krajowego 97·10. 4½% Listy Banku krajowego 101·10. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·25. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·15. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·20. Losy tureckie 110·50. Marki 117·06. Ruble 253·—.

Usposobienie: Trwale bardzo ciche wobec stagnacyi kursów.

Cukier (spok.) 16·90, spirytus (bez zmiany) 39·80. — Nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 13 sierpnia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 75	117 25
Franki papierowe	95 10	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 25	100 75
4% " " "	95 75	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% " " " "	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niewk.	96 —	— —
4% " " " " " " 41 letnie	97 25	— —
4% " " " " " " 56-letnie	96 25	97 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 65	99 65
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 60	97 60
4% " miasta Lwowa	93 50	94 50
4½% " " "	100 75	101 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% " " "	100 25	101 —
4% " kolejowe	96 75	97 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	74 50	76 50
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
" " hipotecznego " "	542 —	546 —
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" kolei Karola Ludwika	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	566 —	568 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	101 75	102 25
4²/₁₀% " srebrna	101 60	102 —
4% renta koronowa austryacka	99 75	100 25

Browar parowy.

W dobrach Kamionka Strumiłowa, będących własnością Andrzeja hr. Potockiego — **wydzierżawiony będzie** w drodze ofert pisemnych na lat ośm, t. j. na czas od 1 stycznia 1903 r. do 31 grudnia 1910 r.

parowy browar piwny

w r. 1892 zbudowany i w najnowszy sposób kompletnie urządzony.

Do dzierżawy tej dodane zostaną w poddzierżawę prawa propinacyjne w 56 dobrach powiatów: Kamioneckiego, Żółkiewskiego i Lwowskiego, za tę samą cenę, za jaką od c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego w dzierżawę po koniec r. 1910 r. nabyte zostały.

Warunki dzierżawy można przeglądać za pisemnem potwierdzeniem w biurze Dyrekcyi dóbr w Kamionce Strumiłowej.

Oferty pisemne, należycie ostemplowane i zaopatrzone w wadyum dwadzieścia tysięcy koron, tudzież w własnoręczny podpis oferenta — wniesione być mogą na ręce podpisanej Dyrekcyi **do dnia 3 września 1902 r.** o godzinie 12ej w południe, a zawierać mają oświadczenie, że P. T. oferentowi dokładnie znane są ustanowione warunki dzierżawy i że im się w zupełności poddaje, tudzież, że z ofertą swoją po dzień 25 września 1902 roku w słowie pozostaje i zrzeka się wcześniejszego zwrotu złożonego wadyum.

Natomiast podpisana Dyrekcya zastrzega dla siebie, względnie dla właściciela. prawo dowolnego wyboru między oferentami, bez względu na wysokość ofiarowanego czynszu, oraz prawo ewentualnego nieprzyjęcia żadnej z ofert wniesionych. 1893 1 3

Dyrekcya dóbr Andrzeja hr. Potockiego w Kamionce Strumiłowej.

Brzoskwinie koron 4·40, **Ogórki** koron 3·20, **Kalarepę** koron 3 — w 5 klg. koszykach, gąsior białego lub czerwonego wina koron 5 —, wszystko opłatnie do każdej stacyi pocztowej wysyła

1714 10 10 **Jan Stefanović**

Ung. Weisskirchen (Połud. Węgry).

NOWO ZAŁOŻONA

Bodega Vinavigo

Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,

Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej.

Sprzedaż na butelki i kieliszki.

Poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 273 63 104

L. 4924. 1758 2 2

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dzierżawy siana, słomy na pościółkę, słomy do łóżek i węgli kamiennych dla c. i k. skarbu wojskowego, na czas od 1go października 1902 r. do 30go września 1903 r., odbędą się w dniach poniżej wymienionych w c. i k. magazynach prowiantowych w Krakowie, w Ołomuńcu i w Tarnowie, zawsze o godzinie 10ej przed południem, pisemne rozprawy ofertowe, a mianowicie:

dnia 8 sierpnia 1902 r. w c. i k. magazynie prowiantowym w Tarnowie dla stacyi w Tarnowie i w Nowym Sączu;

dnia 11 sierpnia 1902 r. w c. i k. magazynie prowiantowym w Ołomuńcu dla stacyi w Opawie, w Karniowie, w Cieszynie, w Bielsku i w Ołomuńcu;

dnia 19 sierpnia 1902 r. w c. i k. magazynie prowiantowym w Ołomuńcu dla stacyi w Przerowie, w Prościejowie, w Hranicach, w M. Szumberku i w Bzeńcu;

dnia 25 sierpnia 1902 r. w c. i k. magazynie prowiantowym w Krakowie dla stacyi w Wadowicach, w Kętach, w Niepołomicach i w Bochni.

Bliższe warunki ogłoszono w urzędowym dzienniku „Gazecie Lwowskiej“ i w „Czasie“ dnia 30 lipca, a w „Nowej Reformie“ dnia 31 lipca 1902 r.

Rzeczone warunki można przejrzeć w c. i k. magazynach prowiantowych w Krakowie. w Ołomuńcu, w Tarnowie, w filialnych magazynach prowiantowych w Opawie i w Bochni, w c. k. Starostwach powiatowych i w Izbach handlowych i przemysłowych, leżących w obrębie c. i k. I. korpusu.

Z c. i k. Intendentury I. korpusu.

Reim i Spółka Rynek L. 37 linia A-B w Krakowie

polecają najtaniej:

Na sezon podróżny i kąpielowy:
Flaszki i Kubki do podróży
Necessery podróżne, Rzemyki do podróży
Poduszki do wydymania
Wanny i Miednice gumowe do podróży
Czapki, Kapelusze do kąpieli
Pantofelki do kąpieli
Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i Gąbki do nacierania ciała
Środki kąpielowe lecznicze

Perfumy, Mydła, Pudry, Wodę kolońską, Wody toalet., Przybory do golenia, Środki kosmetyczne, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów, oraz inne Artykuły i Przybory toaletowe.

Na sezon podróżny dla pp. Artystów i Amatorów sztuk piękn.
Farby olejne i akwarelowe z różn. fabryk
Werniksy i inne środki do farb
Pendzle w różnych gatunkach
Palety z drzewa i porcelany
Stalugi polne składane, Parasole polne
Laski do przyczepiania parasola
Płótna na miarę i na blejtramach naciągnięte
Książki i Bloki do szkicowania
Papiery, Kartony i Deszczółki do malowania

Opal, Feraxolin, Benzolinar, Aphanizon, Benzyna, Mydełka oraz inne środki do czyszczenia sukien. 1791 13 0

Plasterki na nagniotki Meissnera i Wasmutha, Plaster dla turystów Lusera, Clavethyl tynktura na nagniotki.



Illustrowane broszury darmo i opłatnie.

Uprzyw. i patent. — 15 razy odznaczona. — Wystarcza jedna próba. — 10.000 uznań. — Dotychczas **bez** konkurencyi.

„Exsiccator“

de Ritter

Skład w **WIEDNIU, III., Parkgasse Nr. 10,** we własnym domu.

Pewnie działający środek do wyniszczenia **w domu grzyba** i do wysuszenia **wilgotnych murów** lepiej niż zapomocą wszystkich innych preparatów. 1622 10 0

Ażeby się każdy mógł przekonać także z małej ilości „Exsiccatora“ o jego **dobroci i wyborności**, fabryka wysyła także **pocztą po 5 i 10 klg. za 2 złr. 30 ct. i 4 złr. 30 ct.** Osobistościom nieznanym wysyła się **po otrzymaniu należytości.**

J. Maskoff.

Sybir

dramat narodowy w 4-ch aktach (przez autora „Tamtego“).

Cena 2 kor., z przesyłką kor. 2·30.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1819 4 10

Najzdrowszą jest czysta, niesłodzona, przyjemnie lekko gorzkawa **wódka ziołowa**

Apetyt

żołądek reguluje, niestrawność usuwa, trawi i wzmacnia.

1491 Wyrabia i poleca 9 0

ED. KLIMEK *W KRAKOWIE.*

Cena: flaszeczka kieszonkowa płaska ct. **25**, 1/2 but. ct. **80**, 1/1 but. zł. **1·60.**

Zakład inhalacyjny w Szczawnicy

otwarty od 15 czerwca do 15 września. 1724 10 10

PATENTY wyjednywa inżynier 272 27 52 **M. Gelbhaus,** przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat., **w Wiedniu, I., Graben 29 a.**

Grzyby młodziutkie,

we winnym occie i korzeniach marynowane, w baryłkach 6½ klg. po 6 złr., oraz **grzyby suszone,** przednie, drobne, białe, nadzwyczaj czyste, 1 klg. 2 złr. 50 ct., 5 klg. 10 złr. 50 ct. — wysyła za zaliczką **Antonina Kostelecka ve Svratouchu Nr. 175,** p. Svratka (Czechy). 1865 2 2

K. 180.000

Główne wygrane

trzech *ciagnień d.* **16 sierpnia, 1 i 14 września**

na kupon gry austr. ziemskiego losu, em. I. z roku 1880,
na węgierski los czerwonego krzyża,
na serbski państwowy (tabaczny) los,
na Jó-sziv (dobrego serca) los.

Jedenaście ciągnień rocznie.

Wszystkie 4 losy na 31 rat po 3 korony 75 h. Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień **„Neuer Wiener Mercur“** za darmo.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,

1849 **I., Schottenring Nr. 26.** 3 4

L. 8687/902. 1868 2 3

OBWIESZCZENIE.

C. k. Prezydyum Sądu kraj. wyższego w Krakowie rozpisuje rozprawę ofertową na oddanie w drodze przedsiębiorstwa **budowy eraryalnego gmachu** na pomieszczenie Sądu powiatow. z aresztami i urzędu podatkowego w Radłowie, pod następującemi warunkami.

Ogólna suma kosztorysowa wynosi 107.000 koron, wadyum 5%.

Oferty wnosić należy **do 25 sierpnia b. r.** do godz. 12ej w południe.

O bliższych warunkach można powziąć wiadomość z obwieszczenia znajdującego się w „Gazecie Lwowskiej“, w Sądzie powiatowym w Radłowie i w sekretaryacie Prezydyum Sądu wyższego.

Kraków, dnia 8 sierpnia 1902 r.

PIWIARNIA TRZCINICKA poleca

Kuchnię Hygieniczną i zdrową

po cenach przystępnych

na obiady i kolacye przyjmuje się **abonamenta.**

Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter

zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Browar za wyroby tak **znakomitych piw** zdobył sławę europejską, odznaczony **złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowemi na 14 wystawach krajowych i światowych,** jakoto:

w Krakowie, Berlinie, Londynie, Paryżu, Bordeaux, Strassburgu, Neapolu, Hamburgu, Ried, Rzymie, Brukseli, Pradze i Wiedniu.

Piwa te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii, a nawet do Ameryki.

Dobroć niezrównana. 1589 13 0

PIWIARNIA, ul. Szewska 13, Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.

Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc Porter i Bawar Trzcinicki.

ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI

(PENSYONAT) 8-MIO KLASOWY Z OSOBNYM KURSEM WYŻSZYM JEDNOROCZNYM

W KRAKOWIE, UL. ŚW. JANA L. 15

przyjmuje wpisy i udziela informacyi **przed** wakacyami do 1[illegible]-go lipca, zaś **później** od 20-go sierpnia.

Nauka rozpoczyna się w Pensyonacie 9 września, na Kursie wyższym 15-go października b. r. 1554 31

L. Niewiadomska. **H. Strażyńska.**

W Zakopanem ul. Chałubińskiego 21 i 23,

Ludwika Szwejgera

Zakład dla młodzieży męskiej,

pensyonat z nauką bądź gimnazyalną bądź realną, z egzaminami półrocznemi w szkołach publicznych. Opłata od 100. złr. miesięcznie za utrzymanie i naukę. Młodzież przyjmuje się w wieku od lat dziewięciu. 1799 5 6

Couvert po złr. 2 i 3·50.

Hotel Saski w Krakowie

poleca pokoje z komfortem urządzone od 2 kor. wzwyż, oraz zawiadamiamy P. T. Gości, że od d. 1go sierpnia prowadzimy restauracyę we własnym zarządzie i przyjmujemy zamówienia na uczty weselne, bale, rauty, obiady zbiorowe i t. p.

Salę odstępujemy na wszelkie zgromadzenia i koncerty.

1809 4 0 Zarząd Hotelu: **P. Muszyński.**

Couvert po złr. 2 i 3·50.

---

5 litrów — 5 kilogramów.

Ff. spirytus rektyfikowany 97%,

„Bongout i Filtersprit“

POLECA

na nalewki

Rafinerya spirytusu

Braci KAPELUSZ

Brody Dworzec.

Skład fabryczny: Lwów-Zniesienie

poczta Lwów-Podzamcze. 1844 2 3

5 litrów — 5 kilogramów.

Uczniowie szkół średnich

znajdą pomieszczenie i troskliwą opiekę. Konwersacya niemiecka i pomoc w naukach na miejscu. Bliższa wiadomość: **Woyczyńska, Kraków, ul. Krupnicza L. 19, parter.** 1851 2 6

POSZUKUJE SIĘ

substytuta adwokackiego

pod korzystnemi warunkami.

Dla koncypientów przed końcem ich praktyki bardzo dobra sposobność do objęcia kancelaryi.

Zgłoszenia pod *1890* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy“.* 1890 2 2

---

100 KORON miesięcznie

co najmniej, a nawet i więcej, wszystkim tym osobom każdego stanu, które przez objęcie zastępstwa w swej miejscowości chcą mieć zyskowny dochód boczny. Listowne zgłoszenia do objęcia zastępstwa przyjmuje **Mercantil-Bureau, Switawa** (Zwittau) Morawy. 1721 4 5

Jeszcze Polska nie zginęła!

PIEŚNI PATRYOTYCZNE i NARODOWE.

Zebrał Fr. Barański.

Wydanie trzecie pomnożone.

Część I. Muzyka, układ na fortepian i do śpiewu, na 126 stronicach, nuty do 110 pieśni.

Część II. Słowa, na 200 stronicach tekst do przeszło 300 pieśni.

Cena K 4·50, z przesyłką K 5. 1704 8 20

Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.

W SZCZAWNICY przy górnym Zakładzie z powodów familijnych jest **do sprzedania lub wydzierżawienia**

Hotel Polski

na warunkach bardzo przystępnych. Wiadomość u właściciela w Szczawnicy w Hotelu polskim. 1729 7 10

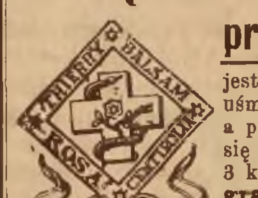
Myję moje dziewczęta zwanem i zasypuję pro pod nazwą: wyrobu fabryki „Savon-Bébé“ „Poudre-Bébé“ W aptekach, i składach



cię mydełkiem „Savon-Bébé“, szkiem znanym „Poudre-Bébé“ „Mimoza.“ kosztuje 60 hal. kosztuje 60 hal. drogueryach perfum. 1777 47 0

---

831 **Aptekarza Thierrego (Adolfa) LIMITED** 30 84



prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Dostać można w aptekach. Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 koron 50 hal. **Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochron. i firmę.

ZMIANA LOKALU.

Znany handel **delikatesów i win,** połączony z **Restauracyą,** nadzwyczaj czysto prowadzoną w Krakowie przy ulicy Zielonej **przeniesiony został** z dniem 1go Lipca b. r.

NA ULICĘ KARMELICKĄ L. 4

(róg ulicy Krupniczej).

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, poleca się nadal łaskawej pamięci

1606 30 60 **Gustaw Goldstein.**

2ch lub 3ch studentów

znajdzie umieszczenie na rok szkolny 1902/1903 w domu **O. H., Kraków, ulica Starowiślna Nr. 27, parter, drzwi na prawo.** 1866 2 10

Antoni Borzęcki

właśc. Zakładu Fotograficznego

Kraków, ul. Zwierzyniecka 13,

poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności. 1843 2 10

Ceny umiarkowane.

Adwokat Dr. Tauber w Przemyślu 1864 2 3

poszukuje młodszego koncypienta.

Willa murowana

pięć pokoi, kuchnia, studnia wodociągowa, zabudowania gospodarskie, 6 morgów doskonałego gruntu, 10 minut od Krakowa, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Administracya 1736 7 0 „N. Reformy“ pod 1736.

Morele (aprykozy), najlepsze, wysyła w 5 klgr. koszykach opłatnie za zaliczką 3 kor. 50 hal. 1867 2 3

Rubin Prinz w Zaleszczykach.

!! Swieży miód pszczelny !!

prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menczer w Mikulińcach.** 1662 19 50

Szukają umieszczenia:

Akademik, Niemiec, matematyk, znający języki nowożytne; **Nauczycielka Polka** z wyższem wykształceniem do dokończenia edukacyj panienek, mówi dobrym akcentem po francusku, po niemiecku i w wyższym stopniu muzykalna; **Nauczycielki Polki,** biegłe w języku niemieckim, muzykalne, wykładające wszelkie przedmioty szkolne, a francuski bez konwersacyj; **Nauczycielka Francuzka** z wyższem wykształceniem, muzykalna, ze świetnemi rekomendacyami. Zgłoszenia przyjmuje *A. Koczorowska, Poznań, Strzelecka 3 B (Posen, Schützenstrasse 3 B).* 1761 3 3

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie W. HALSKI HANDEL ŻELAZA KRAKÓW Sukiennice.